Nr. 15. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Stycznia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . |
„ Belgji i Szwajcarji . . . |
„ Turcji i księstw Naddn. |

Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. stycznia.

(Projekt amerykańskiego ministra finansów zniesienia wszystkich podatków bezpośrednich. — Walka cłowa między Moskwą a Niemcami. — Czasopismo polsko-moskiewskie w Kijowie. — Kłopotliwe położenie centralistów. — *Stara Presse* daje im nauczkę. — Ważny projekt przeciw okpiszostwu. — Liberały nie przyłączyli się do postępowców w zamiarze uderzenia na dr. Prażaka. — Finta semicka dla unicestwienia ustawy przeciw lichwie. — Dr. Prażak nie przyjął prezentacji urzędników ministerstwa sprawiedliwości. Karpeles, Teweles, Pereles. — Proponowana przez moskiewskiego ministra finansów redukcja wydatków na wojsko.)

I w świecie politycznym dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. Któż bowiem przypuściłby np., żeby prawdopodobnem było zniesienie wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, a koszt utrzymania państwa można było opłacić za pomocą jedynie podatków pośrednich, jak cła, akcyza, patenta etc.? Zdarzają się wprawdzie tak szczęśliwe kraje, że deficytu niemal nie znają; taką jest np. szczęśliwa Szwecja. Zdarzają się także i takie, gdzie o deficycie nie mają już ludzie zgoła żadnego wyobrażenia, gdzie zapomniano jak on wygląda, jak nowym ciężarem obarcza ludność i z roku na rok wprowadza coraz większy nieład w jej byt ekonomiczny. Taka jest np. Francja. Ale żeby można było dojść do zupełnego zniesienia podatków — tego przecież, z wyjątkiem marzących socjalistów, nikt nie przypuszczał z pośród pozytywnych polityków.

A tymczasem to się stało. Mamy przed sobą doroczne sprawozdanie amerykańskiego ministra finansów P. Sherman zdaje w niem naprzód sprawę z budżetu za rok ubiegły, w którym nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosiła 75 milionów dolarów, czyli około 190 mil. złr. We Francji w tym roku nadwyżka budżetowa dosięgła niespełna 80 mil. złr., więc jak widzimy prawie 2 i pół razy była mniejsza od amerykańskiej.

Następnie minister układa w swem sprawozdaniu budżet na rok następny według przyjętej normy i wykazuje, że w rubryce dochodów preliminować wypada 350 mil dolarów, a w rubryce rozchodów tylko 260 mil. dolarów. Tym sposobem nadwyżka w roku bieżącym wyniesie 90 mil dolarów. Cóż tedy z nią robić?

W Europie nie zadawanoby sobie takiego pytania. Gdyby w któremkolwiek z tych krajów, które jako normalne europejskie mocarstwa pod względem budżetowym są uważane, znalazła się przypadkowo taka nadwyżka, umieszczonoby ją natychmiast. Okazałoby się wnet, że potrzeba o tyle a tyle tysięcy pomnożyć liczbę wojska, sprawić takie a takie nowe działa, zbudować nowe fortece, zaokrąglić swe granice lub rozwiązać jakąś kwestję wschodnią czy niewschodnią. A w skutek tego w roku następnym niktby już o nadwyżce nie słyszał, i minister finansów nie miałby potrzeby łamać sobie głowy nad jej ulokowaniem.

Ale w Ameryce rzecz inna. Tam fortec nie budują, działa i karabiny wyrabiają jeno na sprzedaż Europie, a wojska utrzymują tyle tylko ile potrzeba do utrzymania w posłuszeństwie Indjan czerwonoskórców. Więc tam naprawdę jest nad czem zastanowić się, co zrobić z nadwyżką budżetową? Czy użyć jej na jakie roboty publiczne ogólnego użytku, jak kanały, regulacje rzek, koleje etc.; czy obrócić na spłatę długu publicznego; czy wreszcie o odpowiednią jej kwotę zniżyć podatki?

P. Sherman w swojem sprawozdaniu, które jest wygotowane dla kongresu, rozbiera wszystkie te projekta i oddaje ostatniemu pierwszeństwo. A ponieważ wszystkie bezpośrednie podatki, opłacane przez ludność Stanów Zjednoczonych, wynoszą o mało co więcej niż spodziewana w tym roku nadwyżka, przeto wnosi on, aby wprost zadekretować zniesienie wszystkich bezpośrednich podatków, tembardziej, że różnica między jedną a drugą sumą pokryta sama przez się zostanie, skoro z rubryki wydatków wykreślona zostanie kwota, przeznaczona na koszta ściągania podatków.

Szczęśliwy tedy kraj te Stany Zjednoczone. Że do tak szczęśliwych krajów nie należy, oprócz innych, Moskwa, każdy to dobrze wie. Budżet caratu wykazuje w tym roku 50 i coś milionów rubli niedoboru. A p. Abaza zamiast łamać sobie głowę nad użyciem nadwyżki, łamał pewnie niemniej od Shermana nad wynalezieniem pokrycia. I jak wiadomo, znalazł; ale co szczególna, i co rzadko się zdarza europejskim ministrom finansów, znalazł pokrycie dość przyzwoite, mało dotykające ubogą ludność. Między innemi podniósł, jak wiadomo, o 10 prc. cło od towarów, wchodzących do caratu przez europejską granicę. I byłoby wszystko dobrze, gdyby w tę sprawę nie wmieszał się Bismark, dla którego Moskwa była przed czterema laty „tradycyjnym przyjacielem“. W niemieckiej ustawie cłowej istnieje paragraf, który powiada, że jeżeli jakie mocarstwo obciąża towary nadchodzące z Niemiec, wyższem cłem, aniżeli towary nadchodzące z innych krajów, natenczas Niemcy mają prawo nałożyć na towary wysyłane z tego mocarstwa do Niemiec 50 prc. opłacanego pospolicie. Ta nadwyżka cłowa zowie się w języku tachowym cłem retorsyjnem, czyli odwetowem. Owóż rozumiano zwykle, że cła retorsyjne mogą być zastosowywane w takim tylko razie, skoro w grę wchodzą interesa mocarstw europejskich. Gdyby Moskwa podwyższyła o 10 prc. cło od towarów, wchodzących przez granicę pruską, a pozostawiła w dawnym stanie cło od towarów, wchodzących przez granicę galicyjską, natenczas Niemcy miałyby wszelką rację uciec się do odwetu, i o 50 prc. podwyższać kwotę, opłacaną przez towary moskiewskie, idące do Niemiec. Inaczej jednak rozumował Bismark. Zabolało go to, że Chiny, Persja, Afganistan będą odtąd wobec Moskwy w korzystniejszych warunkach, aniżeli jego ukochana ojczyzna, i jak donoszą dzienniki berlińskie, zamierza Moskwie wypłacić się odwetem. Sprawa ta wejdzie prawdopodobnie wkrótce już na stół. Zamówiona przez Bismarka interpelacja w sprawie ceł moskiewskich ma być niebawem wniesiona do sejmu, a na nią Bismark sam ma dać odpowiedź. Dowiemy się więc wtedy, ile jest prawdy co do projektu użycia ceł odwetowych, projektu, mającego tę niepoślednią polityczną doniosłość, że pospolicie walka cłowa jest jakby uwerturą walki wojennej. Z tem wszystkiem zaznaczyć jeszcze musimy, że pisma moskiewskie z ironią witają projekt niemiecki, i bardzo racjonalnie wykazują, iż retorsja odbiłaby się tym razem na samych Niemcach, nie zaszkodziłaby Moskwie, a wyszłaby jeno na korzyść Galicji i Węgier.

* * *

Niedawno pisaliśmy o broszurze p. Szygarina, redaktora miesięcznika literackiego, wychodzącego w Kijowie pod tyt. *Bibliotieka Zapadnoj pałasy Rossji*. W broszurze tej p. Szygarin wypowiadał potrzebę pogodzenia się Moskwy z Polską i wskazywał drogi do dopięcia tego celu. Owoż obecnie zamierza on swoje czasopismo, które dotąd wychodziło tylko po moskiewsku, wydawać w dwóch językach, po polsku i po moskiewsku. W prospekcie powiada tak między innemi:

„Zachodnia część Moskwy, zawierająca w sobie liczne i rozmaite narodowości, których obopólne stosunki nie są określone na rzeczywistych zasadach, do niniejszego czasu bardzo mało jest jeszcze zbadaną, a życie społeczne, przemysł i gospodarstwo krajowe są nader słabo rozwinięte. Główną przyczyną tego bezwątpienia jest to, że z powodu nieszczęśliwych wypadków historycznych pomiędzy dwiema narodowościami, to jest między Polakami i Moskalami nietylko nie było nic wspólnego, ale przeciwnie najczęściej wzajemna zupełna sprzeczność.

„Rzecz jasna, że przy takich smutnych okolicznościach żadne przedsiębiorstwo, żadna sprawa ogólna nie mogły się prawdziwie rozwinąć, ponieważ przy ich wypełnianiu najczęściej spotykamy obopólne przeszkody. Tylko w ostatnich czasach, kiedy namiętności osłabły, długoletnie doświadczenie, klęski narodowe z powodu nierozsądnych uniesień, oraz zbrodnicza czynność niektórych partyj, nauczyły nas zapatrywać się rozsądniej, i z większą ludzkością na niepotrzebne a nawet szkodliwe nieprzyjaźne stosunki międzynarodowe, widocznie zaczęła się wyjawiać dążność do obopólnego poznania się, które bezwątpienia poprowadzi do więcej przyjaźnych stosunków. Nie podlega wątpliwości, że im częstsza będzie wymiana myśli, tem prędzej dojdziemy do pożądanych dla obu stron rezultatów, a ponieważ w tym celu najlepiej może służyć organ międzynarodowy, przedsięwzięliśmy wydawnictwo, w którem przyjmują udział polscy i moskiewscy szanowani i znani pisarze.

„W celu żeby wydawnictwo nasze rzeczywiście służyć mogło dla obustronnego poznania się, będziemy zamieszczać w niem: belletrystykę, artykuły historyczne, etnograficzne, przeglądy dzieł i gazet, oraz kronikę życia społecznego. Artykuły publicystyczne szczególniej tyczące się naszych wzajemnych stosunków, a także spraw ekonomicznych tak moskiewskich jak i polskich pisarzy, wysyłane będą jako dodatki do wydawnictwa zarówno i w polskim języku.“

* * *

Deutsche Ztg. woła:

„Czech piastunem sprawiedliwości, Polak piastunem finansów w Austrji! Brzmi to tak dziwnie i dziko, że opinia publiczna dotąd zrozumieć tego, oswoić się z tem niemoże! Ale cierpliwości! Zapewne chwila ta nie potrwa tak długo, abyśmy się w nią wżyć musieli. Tymczasem jednak ci panowie naserjo się rozgospodarowują. Słychać nawet, że prezydentem trybunału państwa ma być mianowany p. Habietinek, jeden z ministrów hohenwartowskich! Już to jest pewna metoda w tem postępowaniu!“

Co pomogą te krzyki? Co pomogą wszelkie kłamstwa, któremi teraz główny organ „postępowców“, ta sama *Deutsche Ztg.* tak uparcie wojuje, jak gdyby chciała prym odjąć *Nowej Pressie*? Doniosła była np., że giełda ostatnią częściową zmianę gabinetową przyjęła zniżką, gdy tymczasem rzecz się owszem przeciwnie miała. Według *Wiener Allg. Ztg.* giełda była zrazu zdegustowaną, ale skutkiem niemiłych notowań z Paryża, poczem jednak kursa się podniosły, a *Tagblatt* zapewnia, że cała ta zmiana ministerjalna była obojętną dla giełdy, która w ogóle najzupełniej obojętną bywa dla spraw polityki wewnętrznej.“

Co pomoże wywoływanie *Deutsche Ztg.* takie np.: „Jakim sposobem dwie tak ważne i ze sprawami ekonomicznemi połączone teki jak handlu i sprawiedliwości można powierzać ludziom, których przeszłość żadnej nie daje rękojmi, iż z temi gałęziami rządu dostatecznie są obznajomieni?“ Minister Prażak jest przecie sędziwym już prawnikiem, a Tryest, który się przecie zna cokolwiek na sprawach handlowych, z oklaskami powitał nominację br. Piny na ministra handlu — tak Izba handlowa, która mu natychmiast telegram gratulacyjny przesłała, jak i dzienniki tryesteńskie wszelkiej barwy politycznej.

Co pomoże wychwalanie teraz pp. Streita i Kremera, a nawet dawanie im najwyższej centralistycznej pochwały, że są prawdziwymi józefinistami — jeżeli cała prasa centralistyczna niemiała dosyć obelg dla nich, gdy wstąpili do gabinetu Taaffego i dopóki w nim przebywali?

Cóż znaczy szyderstwo, że znowu urzędnika musiał hr. Taaffe, t. j. br. Pinę powołać do gabinetu, nie mogąc nigdzie indziej znaleźć kandydatów? A wszak i ubóstwiani teraz pp. Streit i Kremer byli urzędnikami, ba nawet w dymisji mają zastrzeżone dalsze użycie w służbie rządowej?

Stara Presse, która już od dość dawnego czasu przemawia centralistom do rozumu — ale naturalnie naprożne — wykłada im znowu, że nadaremnie zapowiadają Taaffemu walkę na noże. „Zkąd ta ochota do boju — pyta *Stara Presse* — do boju, któryście sami wywołali, odpychając pokój „pomiędzy równymi?“ Potępiono Stremajera i Korba, potępiono Streita i Kremera — teraz potępiają Pinę. Czyż może to dotknąć br. Pinę? Odmówiono Taaffemu budżetu (prowizorycznego) — broń to najstraszniejsza przeciw rządowi, więc też rząd może już obojętnie przysłuchiwać się waszym oracjom. Obojętne mu mogą być nawet oracje prawicy — i już tylko cyfry głosowań decydować będą.

Dalej wywodzi *Stara Presse*, że centraliści gotują się do opozycji przeciw oddawaniu kolei w ręce państwa i przeciw regulacji podatku gruntowego, — a jednak będą musieli i za jednem i za drugiem głosować. W tych obu sprawach bowiem ludność stoi po stronie rządu obecnego, który je obie w spadku po rządach centralistycznych otrzymał — i właśnie regulacja gruntowa podjętą została przez rządy poprzednie, aby sprawić ulgę dla Czech. Posłowie bemaccy, autorowie tego projektu, muszą więc albo zerwać solidarność z resztą obozu centralistycznego, albo odrzucając regulację, pomódz do dalszego przeciążania Czech, a tryumfu zwlekającej polityki Krzeczunowicza.

Zresztą wywodzi *Stara Presse*, że jeśli ostatnia zmiana gabinetowa nie polepszyła położenia centralistów, to i rządowi zadanie jego nie stało się łatwiejszem, a i frakcja Hohenwarta i frakcja czeska są bardzo złamane, gdyż obie musiały bardzo ograniczyć się w swych żądaniach. „Jedni tylko Polacy — kończy *Stara Presse* — zagarniają pod względem życzeń swoich narodowych i ekonomicznych, przeobfite żniwo z błędów, przez wszystkie inne stronnictwa popełnionych; wszystkie inne stronnictwa wraz z rządem czeka przyszłość ponura i jedna tylko zostaje im pociecha, owa łacińska pociecha biedaków, że mają towarzyszy niedoli.“

Dotychczas przeobfite żniwo to widzimy my Polacy chyba tylko w zamierzonem przeciążeniu rejonu Tarnopolskiego podatkiem gruntowym!

* * *

Projekt ustawy przeciw lichwie, nad którym wczoraj poczęła się rozprawa w przedlitawskiej Izbie posłów, już dawnośmy podali — powtórzymy go, skoro w obu Izbach przejdzie.

Ustawy o kontyngencie podatku gruntowego nie wniósł rząd na tem posiedzeniu Izby posłów — natomiast wniósł bardzo ważny projekt, kładący tamę okpiszostwu przy bankructwach, czego się semici centralistyczni znowu nie spodziewali.

Oba centralistyczne kluby Izby posłów odbyły naradę d. 17. bm. Zanim w klubie liberałów poczęła się debata nad ustawą o lichwie, zjawił się delegat klubu „postępowego“, z oświadczeniem, że klub ten zamierza już na jutrzejszem posiedzeniu Izby zamanifestować się przeciw nowemu kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości, i zaprasza klub liberałów do wspólnego wystąpienia. Odszedł jednak z kwitkiem, odpowiedziano mu bowiem, że obecny projekt ustawy o lichwie jest dziełem jeszcze br. Streita, nie może przeto służyć za broń zaczepną przeciw dr Prażakowi; wolno zresztą każdemu posłowi, polemizować z dr. Prażakiem.

Klub liberałów uchwalił tedy, przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ustawą o lichwie, ale wnieść różne poprawki. Semici zdołali przeprzeć w obu klubach centralistycznych dwie arcyważne poprawki. Po pierwsze, aby usunąć §. 14, który brzmi:

„Paragraf 5. i ostatni ustęp §. 4. ustawy 14 czerwca 1868 znosi się, a w ich miejsce wchodzą następujące postanowienia:

„Przy pożyczkach dłużnik nie jest obowiązany, zwrócić wyższą kwotę pieniężną od tej, którą pożyczył; albo, jeżeli pożyczka udzieloną została (nie w gotówce, ale) w innych zużywalnych przedmiotach, oddawać co do gatunku, ilości lub jakości więcej niż otrzymał.

„Procenta i inne prestacje mogą najwięcej na pół roku naprzód być pobierane; a wzięte naprzód po nad tę miarę, mają z dniem uiszczenia być potrącone od kapitału.“

Inna ważna poprawka centralistyczna żąda, aby wszystkie interesa handlowe były wyjęte z pod tej ustawy. Temi dwiema poprawkami cała niemal ustawa przeciw lichwie zostałaby unicestwioną. Dlatego prawica z pewnością obie odrzuci.

Klub postępowy uchwalił w końcu, zaniechać deklaracji przeciw dr. Prażakowi i także przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ustawą przeciw lichwie. Poruszono też w klubie myśl, jakby sparaliżować wpływ sprzyjających rządowi prowincyj — ale rozprawę nad tym przedmiotem odłożono.

* * *

W wiedeńskich kołach biurokratycznych powstała wrzawa okropna z powodu, że gdy urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości chcieli według zwyczaju przedstawić się nowemu kierownikowi tego ministerstwa, dr. Prażak wbrew zwyczajowi odmówił wszelkiej prezentacji, gdyż właściwie nie przychodzi jako nowy minister, a z referentami zapoznać się będzie miał sposobność.

* * *

Jak mieliśmy rację, podnosząc, że i kasyno pragskie i wszystkie w ogóle centralistyczne stowarzyszenia w Pradze są w ręku semitów, mamy świeży, a dość zabawny dowód. *Politik* donosi: „Tutejsze niemieckie Towarzystwo literackie „Concordia“ obchodziło właśnie w kasynie dziesiątą rocznicę swego żywota; rej wodzili na niej koryfeusze kasyna. Prolog na cześć tej uroczystości ułożył wierszem poeta „niemiecki“ — p. Karpeles. Bankiet w kasynie zagaił tenże sam „Niemiec“ p. Karpeles; pisarstwo niemieckie i sztukę niemiecką wysławiał „Niemiec“ p. Teweles — a w przedsionku jaśniał uwieńczony laurami portret zmarłego „Niemca“ p. Dawida Kuh, malowany przez „Niemca“ p. Perelesa. Ciekawe są słowa p. Tewelesa, gdy zawołał: „My jeste-

---

WBREW ZASADZIE.

Szkic powieściowy.

(Dokończenie.)

Wieczorem trzeciego dnia, spuszczono story, zaświecono lampę i oboje usiedli koło łóżeczka po przeciwnych jego bokach. Doktor śledził nikłe poruszenia dziecka, które leżało więcej ku niemu jak matce nachylone... Milczano... Młoda matka, nie miała odwagi spojrzeć już na wynędzniałą twarzyczkę Olesi, — szukała w twarzy doktora choć jednego promyka nadziei...

Jakże o niego było trudno!...

Jak powoli płynęły godziny tej nocy!... Cała wieczność!...

Zdawało się matce, że około północy doktor, trzymający rękę dziecka, rozpogodził trochę twarz, że w oczach jego pojawił się jakiś weselny błysk.. który rósł..., rósł — póki doktor nie nachylił się niżej nad dzieckiem, że już oczów jego widzieć nie mogła...

Po chwili wstał... odświeżył kompres i wpuścił w usta dziecka kilka kropel wody rzeźwiącej... Robił to jakoś pospiesznie... z gorączką wewnętrzną.. potem znów nachylił się ku dziecku...

Bacznie obserwowała go matka... O! ona jednego ruchu jego nie straciła... Widziała, że blada twarz jego napłynęła trochę krwią... że usta jego drgały... że... że...

Nie, to być nie może!... Onby się uśmiechał?...

Przetarła oczy... Tak jest.. on się uśmiechał serdecznie.. Taką miłością śmiały mu się usta i oczy wpatrzone w dziecinę; takie jakieś szczęście siadło na jego twarzy, że mimowoli przyszły jej na myśl słowa, które niegdyś słyszała w wypoczywalni balowej: gdyby się ten człowiek uśmiechnął, możnaby dla niego oszaleć..

Lipski uśmiechał się do dziecka...

Coś ją tknęło... Przeszła na tę stronę łóżeczka gdzie siedział doktór i spojrzała.

Rączka Olesi obejmowała palce doktora, a oczka jej patrzyły, niepewnie jeszcze, ale rozumnie... Gdy matka uklęknąwszy, nadchyliła się ku niej, zwróciła oczy na matkę... Coś jakby uśmiech przemknęło po jej twarzyczce. Poznawała już..

Anna wierzyć niechciała.. Patrzyła raz na dziecko, raz na doktora — drżąca... obawy pełna a gdy on uśmiechnięty przemówił: Olesia uratowana!... szczęśliwa matka uchwyciła rękę doktora i wśród spazmatycznego płaczu, okrywała ją pocałunkami...

. . . . . .

Choroba Olesi przesiliła się. Wracała coraz większa przytomność ruch w członki — uśmiech przebiegał po twarzyczce.. Poruszała ustami gdy chciała pić — umiała gestem pokazać, że chce pożywienia... Prawda, że trwało to dnie całe, że szło powoli, ale matka widziała ogromne postępy; widziała wszystko w różowych kolorach. Razem z zwiększającemi się siłami dziecka przybywało jej wesołości...

Po tygodniu, dziecina przemówiła... Radość matki była bezgraniczna.. Przyznać jednak musiała, że z powracającem do zdrowia dzieckiem, lepiej umiał się obchodzić doktór, jak ona. Matka chciałaby była słuchać tylko głosu dziecka, a samej nic nie mówić; Lipski przeciwnie: nie dawał Olesi mówić aby się nie natężała — sam mówił do niej najwięcej. Nieraz myślała Anna, zkąd w jego głowie bierze się ten zapas dziecinnych żartów, opowiadań, bagatel, jakiemi rozweselał i zajmował dziecko, słuchające go z przyjemnością i uwagą. Sam stawał się dzieckiem; razem z małą śmiał się ze swoich bajek; najniepozorniejsza drobnostka służyła mu za temat do długiej opowieści — i dopiero przypominać sobie musiała, że ten człowiek był kiedyś ojcem...

Ile razy na dłuższą chwilę oddalał się od chorej, szukała go oczami — prosiła aby wujaszek przyszedł.

Wujem go nazywała. Oczy jej się śmiały gdy wracał, bo zawsze wracał z jakimś zabawnym figlem lub nową powieścią. Stał się dla niej niezbędny.

Widziała to matka i niepokój ją ogarniał.. Co będzie, gdy dziecko o tyle do zdrowia powróci, że doktor będzie mógł, będzie musiał odjechać? I dla matki stał się on niezbędny. Mogła całemi godzinami patrzeć milcząco na ożywioną i uśmiechniętą twarz jego, gdy się bawił z dzieckiem i to ją zajmowało. Prawie już zapomniała, że dawniej ta twarz była wiecznie szyderska, ponura, stara; teraz była w niej młodość, dobroć i szczęście. Czuła się jego zadowoleniem szczęśliwą; myślała że za tyle nieszczęść przebytych należy mu się choć trochę szczęścia. Ani na chwilę nie wyszło z jej pamięci ile mu zawdzięczała i czem mu odpłaci za jego trudy, za jego poświęcenie. Nie śmiała myśleć o danin mu na odjezdnem honorarjum. A przecież cóżby to było dziwnego? Wszak on jako lekarz spełniał swój obowiązek. Nie, nie można! Z jakąże by wzgardą spojrzał na nią, gdyby mu wręczyła zapłatę! Płaciłaby mu za miłość ku swemu dziecku. Jemu? Opiekunowi? Płakała myśląc o tem, bo przecież czemś koniecznie wynagrodzić go trzeba. Ta myśl odbierała jej sen.

Byłby jeden sposób, gdyby...

I to: gdyby — znów ją pobudzało do płaczu i gniewu.

Dokończmy za nią: gdyby ją kochał!

Ale on ani myślał o tem.. Przynajmniej Anna nie schwyciła ani jednego ruchu, ani jednego słowa, ani jednego spojrzenia, któreby mogło o zajęciu się nią doktora zaświadczyć. Tylko z dzieckiem był serdeczny i uśmiechnięty; wobec niej jak zwykle zimny, czasem szyderski, najczęściej opryskliwy.

I pewnie ani spostrzegł, z jaką ona pokorą, poddaniem, słuchała jego nagany, znosiła jego szyderstwa, tłómaczyła opryskliwość; — ona, tak dumna zwykle i niedostępna. — Ani spostrzegł pewnie, jaka radość i duma błyszczały w jej oczach, gdy podczas snu dziecka, wychodziła na spacer wsparta na jego ramieniu. Jak ją cieszyły ukłony, oddawane mu przez znakomite osoby, z któremi poznał się za pośrednictwem profesora Rokitańskiego; jak ją cieszyło, gdy usłyszała szepty: patrzcie, to ten sławny polski doktor do dzieci...

Gdyby ona mogła wiedzieć, przeczuć, czemby potrafiła zwrócić jego uwagę na siebie. Ale niczem, no, niczem. Gdy się trochę strojniej ubrała, dla niego, jedynie dla niego, miał tylko w podziękę uśmiech sarkastyczny. Byłożby rzeczywiście prawdą, co sam niegdyś mówił, że boi się pięknych kobiet? Cóżby za to dała, gdyby mogła być brzydką! Możeby ją choć wtedy kochał? Ale nie mogła być nią; mówiło jej to zwierciadło, mówiły oczy ludzkie, ścigające ją na spacerach; słyszała, jak pytającym, kto mieszka w willi zajmowanej przez nią, odpowiadano: Piękna Polka.

Co myśli przemknęło przez jej głowę przez przeciąg trzechtygodniowej rekonwalescencji; ile łez wypłakała skrycie; bo dla ludzi, dla Olesi i doktora musiała być wesoła, uśmiechnięta... Męki!

Dziecko zaczęło już chodzić po pokojach; było na najlepszej drodze do zupełnego wyzdrowienia. Doktor mieszkający w hotelu przychodził już tylko na godzinkę rano i na herbatę wieczorem. Niekiedy wbiegł także w innych godzinach na chwilę, ucałował dziecko, pomówił kilka słów i uciekał. Tłumaczył się brakiem czasu. Mimo chwilowego tylko pobytu miał i w Meran klientelę obszerną. Sława uzdrowienia Olesi rozeszła się szybko.

Była godzina południowa; dziecię w ubraniu spało na łóżeczku jak zwykle w tym czasie. Na twarzyczce jego był już rumieniec zdrowia. Przy łóżeczku klęczała matka i — płakała. Już od kilku dni powtarzała się ta historja; od czasu jak doktor powiedział: Jestem już zbyteczny — natura dokona reszty. Czas odjeżdżać!

Mogła płakać swobodnie, bo o tej porze nikt jej nie zwykł odwiedzać. Był to dla wszystkich czas południowej siesty. Nie przewidziała jednak, że doktor, który się zawsze z reguł wyłamywać lubił, wszedł do willi, a rzuciwszy lokajowi zarzutkę, jako częsty i miły gość, bez zapowiedzenia zdążał do salonu, który zastawszy próżnym, uchylił portjery i wstąpił do sypialni, spodziewając się tam zastać, jak zwykle, Olesię z boną.

Zastał matkę przy spiącem dziecku płaczącą. Przystanął, coś jakby uśmiech przebiegł po jego twarzy, wreszcie zwolna wymówił: Przecież panią znalazłem.

Kobieta zerwała się, otarła łzy szybko i podała doktorowi rękę.

Spojrzał jej badawczo w oczy, a rękę do ust poniósł. Było to wbrew zwyczajowi dotąd przez niego zachowywanemu i to musiało uderzyć Annę... Spłonęła.

— Płakaliśmy? — Wszakże Olesia ma się wybornie. Powrót jej do zdrowia robi zadziwiające postępy. Spi... Przejdźmy do salonu. Przy dziecku niech zostanie bona. Mam pani powiedzieć kilka słów z powodu płaczu jej..

Po nadejściu bony — Anna z doktorem opuściła sypialnię. Stanęli w salonie.

— Czy pani życzy sobie, usłyszeć — z ust moich powód — dlaczegoś pani przed chwilą płakała?

— To za trudne do odgadnięcia... nawet dla pana...

— Myślisz pani?... Nawet dla mnie?... Otóż powiem pani, że płaczesz, bo się biedzisz nad rozwiązaniem kwestji, jakby mnie za uratowanie dziecka wynagrodzić.

Anna zmięszała się...

— Jesteś pani za dumną, aby prawdzie mojego przypuszczenia zaprzeczyć — więc milczysz pani... Pieniędzy ofiarować pani mi nie możesz, bo wiesz, żebym ich nie przyjął, raz dlatego, że jestem bogaty, po drugie że jestem za dumny na to, aby sobie dać zapłacić za przyjaźń dla pani, a miłość dla jej dziecka.

— Mówiłam sobie toż samo — tysiąc razy.

— I nieznalazłaś pani innego wyjścia z kłopotu?

— Nie!...

Czy przynajmniej starałaś się pani znaleźć je?

— O tak... całą duszą...

— Zatem musiałaś je pani znaleźć. Kto całą duszą odda się jednej myśli, temu ona staje się potrzebą życia i jego zbawieniem. Zdaje mi się, że dotąd mogłaś mnie pani poznać. Są pewne dysonanse w mojem życiu i moim charakterze. Nie jestem jednolity. Raz wydaję się twardy jak stal, to znów miękki jak wosk. A wiesz pani dlaczego tak jest? Oto, brakuje mi czegoś w życiu, mimo że staram się wmówić w siebie, że mam wszystko. Brakuje mi rodziny. Miałem ją niegdyś. To już dawno. Rozchwiała się. Zdawało mi się, że ją zastąpić potrafię oddaniem się na usługi ludzkości. To nieprawda! Osobistego szczęścia nie zastąpi nawet szczęście całej ludzkości. Jestem egoistą, chcę szczęścia także dla siebie samego. Gdybym je miał, nie zmniejszyłoby ono mojego starania o szczęście drugich, owszem spotęgowałoby go. Kto sam szczęśliwy, pragnąłby uszczęśliwiać i innych.

— Tak czynią tylko ludzie szlachetni, a do tych...

śmy szafarzami, w naszym ręku zapas życia narodu niemieckiego!“ I za to otrzymał huczne oklaski.“

* * *

Od dawna biuro telegraficzne nie zasilało nas tyloma z Petersburga depeszami, co obecnie — a z wszystkich przebija się widoczny zamiar przekonania Europy, że Moskwa dąży wszystkiemi siłami do naprawy skrzypiącej machiny finansowej, i że jest na drodze do podniesienia mizernego swego położenia materjalnego. Nowy minister skarbu, p. Abaza, podjął się być reorganizatorem finansów, wyszukać nowe źródła dochodu, bez obciążania przytem podatkujących, i postawić Moskwę na nogi. I poprzednicy jego nie szczędzili takich samych obietnic — lecz w rezultacie pokazywało się zawsze, iż wytworzone przez carat stosunki były silniejsze od nich. Na jednym tylko punkcie wyprzedził p. Abaza swych poprzedników. Oto w raporcie do cara odsłonił bez ogródek przyczynę złego stanu finansów caratu. Przyczyną tą jest żołądek ministerstwa wojny, który strawiał dotychczas przeszło jedną trzecią część ogólnych dochodów państwa. Minister odzywa się przeto o koniecznej potrzebie ucieknięcia się do takich środków, aby budżet wojenny mógł uledz redukcji. P. Abaza potrzebuje przez lat ośm odkładać co roku 50 milionów, aby podnieść walutę moskiewską, z tej półsetki milionów chce 25 mil. zaoszczędzić co roku na budżecie wojennym. Czy wpływ jego sięga tak daleko? Pytanie takie tem bardziej się nasuwa, iż, jak słusznie zauważają dzienniki, plan jego preopiniuje zmianę w polityce zewnętrznej Moskwy i ukrócenie wpływu wszechmocnej jeneralicji. Moskwa byłaby w stanie nawet z etatem wojskowym 150—160 milionów utrzymać w Europie dotychczasowe swe stanowisko; lecz o kosztownych wyprawach do Azji, o dalszem rozszerzaniu się na Wschód musiałaby zaprzestać myśleć na długie lata. Choćby w kołach decydujących zgadzano się rzeczywiście z potrzebą inaugurowania polityki pokojowej, to można być pewnym, że rady wojskowych doradzców, potrzebujących wojny ciągle dla różnych przyczyn, będą paraliżowały dobre zamiary ministra skarbu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 18. stycznia.

(E) Ogólny komitet dla tegorocznej wystawy krajowej w Krakowie już się ukonstytuował po wysadzeniu doń delegatów tak z komitetu rolniczego jak przemysłowego. Pierwszy zostaje pod przewodnictwem hr. Wodzickiego, którego zastępcą jest p. Pawlikowski, drugi pod przewodnictwem p. Baranowskiego, którego zastępcą jest dr. Weigel, wiceprezydent miasta. Prezesem wystawy ma być hr. Henryk Wodzicki. W skład więc ogólnego komitetu weszli ze strony rolników: pp. Wodzicki, Homolacz, Sadowski, Lange i Kołodziejski jako doradca techniczny; ze strony zaś przemysłowców: pp. Sapalski, Trauczyński, Kornecki, John i Zarzycki jako doradca techniczny.

Oczywiście, że skład komitetu nie ograniczy się na tych osobistościach, lecz jak przed paru tygodniami zapowiadałem, zwiększy się przez przybranie do grona swego wielu osób z całego kraju. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie komitetu. Jest projekt zawiązania stałej komisji dla wystawy we Lwowie i uproszenia Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na prezesa onej.

Miejsce dla wystawy wybrano ogród Strzelecki i przylegający doń plac (własność Towarzystwa dobr.); zużytkowany więc będzie dla wystawy i gmach Towarzystwa strzeleckiego, przez co oszczędzą się koszta na budowę jednego dużego pawilonu. Czas otwarcia wystawy przypaść ma na wrzesień, że zaś, jak wiadomo, mają się w bieżącym roku odbyć w Krakowie dwa zjazdy (pedagogiczny i przyrodniczy), przeto komitet zamierza kwestję zwołania onych jednocześnie z wystawą t. j na miesiąc wrzesień ponownie podnieść, mimo że w sferach pedagogicznych i przyrodniczych zgodzono się już na miesiąc lipiec, przez wzgląd na warszawskich członków kongresu przyrodniczo-lekarskiego, dla których miesiąc ten jako czas feryj byłby najdogodniejszym.

Komitet wystawy liczy na ich ofiarność i możliwość ustępstw w mniemaniu, że na takowe łatwiej się zdobyć może osób 20—30 (liczba spodziewanych przyrodników i lekarzy z caratu), niż cała masa przyrodników i pedagogów z Galicji, którzy musieli by się pozbyć możności zwiedzenia wystawy, gdyby przyszło dwukrotnie przedsiębrać podróż do Krakowa. Wystawa zaś sama byłaby znaczniej ożywioną i obu zjazdami zainteresowałby się liczniejszy ogół — gdyby to wszystko jednocześnie się odbyło.

Podług projektu komitetu wystawa ma być ściśle krajowa tak, że wystawcy z po za Galicji udziału w niej wziąć nie będą mogli. Zasada ta o tyle ściśle byłaby przestrzeganą, że jeśli Biała weźmie udział, to Bielsk wyłączy się. Zgłaszało się już nawet paru wystawców z dalszych prowincji austrjackich, ale im odmówiono. Chcemy poznać własne siły i własne potrzeby — to zdaje się być hasłem komitetu.

Na zarzut, że najłatwiej poznać i ocenić można wady i zalety naszej produkcji przez porównanie z produkcją obcą, odpowiadają członkowie komitetu przykładami z poprzednich wystaw, na których zagraniczni wystawcy do tyla zarzucali nas swemi okazami, że niemożliwą się stawała z nimi konkurencja krajowców, i ci albo cofali się w zupełności od wszelkiego udziału w wystawie, albo w chęci sprostania innym nadsyłali wyroby nadzwyczajne, wyszukane, wymuskane, niedające zgoła wyobrażenia o zwyczajnej produkcji naszej. Chcemy praktyczności, prawdy i rzeczywistego a nie złudnego obrazu, w końcu chcemy wystawy targowej.

Niepodobna odmówić tym motywom zdrowego sądu i uczciwości. Że jednak przedmiot to zbyt wielkiej wagi dla całego kraju, aby go zbyć można paru słowy, przeto pora już otworzyć dlań stałą rubrykę, i rzecz traktować wyczerpująco. Dyrekcje naszych kolei jakoś niebardzo skwapliwie starają się zadość uczynić żądaniom kraju i wygodzie publiczności. Co powiedzieć na to, że w mieście polskiem, jak Kraków, na dworcach obu kolei, a zwłaszcza Ferdynanda, kasa towarowa obsadzona Niemcami, nieumiejącymi czy niechcącymi rozmówić się z interesantami i publicznością po polsku. Przecież w skutek tego nieobliczone szkody ponosić muszą strony, nieznające języka obcego. Możeby jakim sposobem zapobieżono tej anomalii.

Ale, ale — zapomniałbym o alteracji, jaką *(zasowi* sprawił mój zastępca *(*p. S. w ost. kor.) podczas pobytu mojego w Wiedniu. Rzecz szła o odświeżenie redakcji nowemi siłami. *Czas* zaprzecza możliwości takiego faktu. Zgoda; przecież i p. S. podał ową wiadomość z zastrzeżeniem, iż jest tylko pogłoską; mniema jednak, że była oparta na faktach, i prosi o załączenie następującego wyjaśnienia:

„Wiadomo w Krakowie, że pogłoska ta wyszła ze sfer *Czasu*, które tak były pewne przyjęcia omawianych między pośrednikami (proszonymi czy nie proszonymi?) warunków przez drugą stronę, że nawet nie czekały na jej odpowiedź i ogłosiły w mieście wiadomość jako fakt dokonany.“

W każdym razie mniemam, że autor odnośnego artykułu w *Czasie* niepotrzebnie się srożył i tyle wrzawy robił o rzecz, którą mógł załatwić prostem zaprzeczeniem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. stycznia.

* **Termometr** utrzymuje się od wczoraj prawie na jednej wysokości. — Dziś rano mieliśmy — 8° R. Dzień pogodny.

* **Teatr.** W sobotę ujrzymy nową operetkę „Madame Favart.“ Jest to jedno z najlepszych dzieł płodnego „maestra.“ — W operze przygotowują „Afrykankę“ Mayerbeera z panią Donati w roli Seliki. Pani Donati śpiewała z powodzeniem tę partję w Rzymie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 20. stycznia 1881 r. o godzinie 6tej wieczorem.

* **Rezultat spisu ludności** we Lwowie, nie będzie jeszcze tak rychło wiadomym a to z powodu licznych niedokładności w kartach oznajmienia. Komisja zajmująca się owym spisem, będzie musiała przesłuchać nie mniej, jak 7000 stron. Żydowska ludność w rubryce „język towarzyski“ w połowie umieściła: „język polski“, w połowie zaś „język niemiecki“. Charakterystycznem jest to, że bardzo liczne są takie karty, na których rodzice przyznają się do języka niemieckiego, jako towarzyskiego, dzieci zaś do polskiego. Nie brak także kart, na których w tejże rubryce umieszczono: „jüdisch.“ Ponieważ hebrajskiego języka żaden żyd w potocznej mowie nie używa, a państwo nie uznaje żargonu żydowskiego, strony, które wymieniły, jako „język towarzyski“ żargon żydowski, będą przesłuchane przez komisję i będą musiały zdecydować się na język polski, ruski, lub niemiecki.

* **Towarzystwo strzeleckie.** Jutro w dzień św. Sebastjana patrona Tow. strzeleckiego, odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów doroczno nabożeństwo o godz. 11., poczem nastąpi koleżeńskie zebranie na Strzelnicy.

* **Nadzieja,** L galic. Stowarzyszenie głuchoniemych we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, iż Wys. prezydjum namiestnictwa reskryptem z dnia 30. grudnia 1880 l. 12827-pr. przedłużyło pozwolenie udzielone reskryptem z dnia 23 grudnia 1879 l. 10432-pr. do zbierania na rzecz tegoż Towarzystwa datków dobrowolnych w całym kraju po koniec roku 1881 celem utworzenia funduszu zapomogowego dla głuchoniemych nie mogących znaleźć zarobku, lub niezdolnych do pracy.

* **Trzeci wieczorek Tow. muz.** w dniu 14. stycznia zgromadził mimo benefisowego przedstawienia w teatrze dość liczną publiczność. Koroną programu był kwintet smyczkowy Mozarta (c-dur) odegrany przez pp. Bruckmana, Schwabla, Kozłowskiego, Słomkowskiego i Wollmana. Cóż to za arcydzieło ten kwintet! — ileż tam prostoty w myślach, a wytworności w formie, a jak to wszystko dźwięczne i porywające bez wyszukanych efektów! Przecudne temata i ich obrobienie płyną jak od niechcenia z pod pióra Mozarta niezdradzając na pozór refleksyjnej pracy, która w tego rodzaju formach muzycznych jest niezbędną. Odegranie kwintetu było zadawalniające, miejscami nawet bardzo piękne; na szczególną zaś wzmiankę zasługuje pan Kozłowski (pierwsza altówka), który swoje sola w Audante (f-dur) odegrał pięknym tonem i z wielką szlachetnością stylu. Zajęcie słuchaczów objawiało się żywemi oklaskami.

Panna Rożanowska następnie odśpiewała miłym swoim głosem, Schumana „Biedny Piotr“ i pieśń Chopina. Ow biedny Piotr (der arme Peter) jeden z najładniejszych romansów Schumana, (słowa Heinego) zasługiwał wszelako na oddanie go z większem pojęciem Heine-Schumanowskiem.

Romans Saint Saensa odegrał pan Schwabel na skrzypcach pięknie, czysto i z pewnem ciepłem. Kompozycja ta z towarzyszeniem organów (pan Schwarz) i fortepianu (p. Miknl) przyjemne robi wrażenie i jako nowość bardzo się podobała; nie obeszło się też bez jej powtórzenia.

Na zakończenie odegrała młodziutka panna Lech, uczennica p. Mikulego Trio fortepianowe Hummla (E-dur). Jest to wprawdzie utwór już nieco przestarzały, bez szczególnego polotu, — daje jednak fortepianiście sposobność przedstawienia wszechstronnych zalet gry, które panna Lech w wysokim stopniu posiada. Równość figur passażowych, pewność w skokach i arpegiach, jakoteż miękkie i śpiewne uderzenie znamionują talent i wyż wspomniane zalety. Panowie Bruckmann i Wollmann wtórowali ładnie i bez zarzutu. Grę panny Lech, która już swoją skromną aparycją ujmuje, przyjęła publiczność szczeremi pochwałami.

Szanowna administracja Tow. muz. czeka z uchyleniem przeciągów w sali zapewne do lata, kiedy przewiew świeżego powietrza bywa pożądanym, zupełnie jak władze magistratu, które częstokroć nie każą zawczasu wywozić z ulic śniegu i lodu, czekając na litościwe słońce, które te niedogodności samo usuwa.

* **Samobójstwo.** Kolman Selzer lat 60 liczący, wyrobnik powiesił się d. 18. b. m. w komórce pod l. 7 ulica Starotandetna. Przyczyną samobójstwa miał być brak środków do życia.

* **Towarzystwo** dla usunięcia żebractwa, od dnia 1. do 15. stycznia, rozdzieliło pomiędzy ubogich 6.571 kubków herbaty z mlekiem i tyleż porcji po 200 gramów chleba, 460 obiadów w taniej kuchni i 754 obiadów w klasztorze OO. Franciszkanów. Zużytkowano na ten cel 450 litrów mleka, 119 k. cukru i 6 k. herbaty. Obdzielono w przecięciu dziennie 438 osób. Gdy obecnie liczba ubogich wzrosła do 500 dziennie, Towarzystwo odzywa się do ofiarności mieszkańców z prośbą o poparcie celów Tow. przez liczne przystąpienie do tegoż. Bióro Tow. znajduje się przy ulicy Ormiańskiej l. 18; dla ofiarodawców otwarte od godz. 2. do 3. z południa codziennie. *Prezes.*

* **Papież** nadał pani Józefie Starzyńskiej z Zadorowa order z popiersiem Leona XIII. udzielił jej także osobno swoje błogosławieństwo. Pani Starzyńska jest córką ś. p. Żurakowskiego znanego u nas w kraju, który fundował tak znaczne stypendja, dla uczącej się młodzieży. Skłonności do czynów szlachetnych są widać w tej rodzinie, bo pani Starzyńska idąc w ślady swego ojca, wymurowała kosztem własnym dwa piękne kościoły, i wielką murowaną cerkiew. Stara się ona także bardzo o podniesienie oświaty, i o dobrobyt ludu w swych majątkach, piękny i szlachetny to cel, godny naśladowania. Kościół, który buduje się w Korościatynie, i jest na ukończeniu, będzie dziełem piękna, gdyż ściany, tegoż filary, gzymsy i wszystkie inne ozdoby są z bardzo pięknego alabastru, odkrytego w majątku pani Starzyńskiej w Zadorowie.

* **Smutny wypadek** zdarzył się we Lwowie, świadczący wymownie, że mimo licznych zakładów i towarzystw dobroczynnych pośród 100.000 ludności stołecznego miasta, z nędzy zginąć można.

Mamy tu na myśli rodzinę Kulczyckich, zamieszkałą pod l. 5, ulica Janowska. Mąż dyetarjusz, ograniczony na małą płacę, nie wiele mógł pomódz, gdy żona jego dostała pomięszania zmysłów. Po wielu zachodach i dosyć długim czasie przyjęto nareszcie nieszczęśliwą kobietę do zakładu obłąkanych na Kulparkowie, lecz nie długo tam była i jako nieuleczalną przywieziono mu ją napowrót do domu. Skutki tego wydalenia z zakładu były jak najfatalniejsze, bo nieszczęśliwy mąż wszystko prawie z domu pozbył, co się pozbyć dało, aby ratować chorą. Wszystko to nadarmo, bo słabość zamiast ustąpić, pogorszyła się znacznie. Pewnej nocy powytłukała podczas najsilniejszego mrozu wszystkie szyby w domu, a biedny mąż nie mając za co tych szyb wprawić, musiał spać dwie noce przy otwartych oknach tylko okiennicami przymkniętych, wśród najtęższej zimy. Skutek tego był taki, że biedny człowiek zapadł niebezpiecznie na zdrowiu i ubiegłej nocy życie zakończył.

Przed śmiercią męża odwieziono nieszczęśliwą na polecenie komisarjatu dziel. II., na Kulparków, lecz jej tam mimo tego nie przyjęto, i z ciężką biedą umieszczono na obserwacji w szpitalu powszechnym. Po nieszczęśliwych rodzicach pozostał 5 letni synek. Wszelkie komentarze do tego faktu są zbyteczne.

* **Policjant — a studnia,** są to przedmioty nie mające na pozór żadnej ze sobą styczności, a jednak kto obserwował naszych aniołów stróżów, ten przyzna, że studnie wywierają na nich wpływ nie mały, często z wielką szkodą dla bezpieczeństwa publicznego. Rzecz najprostsza w świecie: policjant mający posterunek w pobliżu studni, na nią zwraca szczególną uwagę, nie z powodu, aby pragnął tak pospolitego napoju, jak woda, ale w celu dokładnego prowadzenia ewidencji wszystkich dziewcząt biorących wodę... Każdą ogląda okiem znawcy, dla znacznej liczby ma uśmiech lub koszarowy komplement — słowem studnia absorbuje w sobie całą jego uwagę, podbudza fantazję, upaja go, jakby zamiast wody, najczyściejszy „sznaps“ płynął z metalowych rur do basenu. To też w pobliżu studzien najwięcej się zdarza wypadków, a interwencja policji w takich bogatych w wodę okolicach jak najmniejszą. Spostrzeżenie to udzielamy do wiadomości c. k. policji z tą uwagą: że studnię trudno przenieść na inne miejsce — a policjanta daleko łatwiej.

* **Z armii.** *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się, iż wynik śledztw tak sądów zwykłych jak i honorowych przeciw oficerom ma być odtąd podawany do publicznej wiadomości. Nowy to krok do „nobywatelnienia“ wojska.

* **Nędza na Rusi.** Pomiędzy licznemi przyczynami nędzy ludu wiejskiego na Rusi, niepoślednią rolę odgrywają rozmaite daniny *in natura*, cerkwiom składane kilka razy do roku. Wprawdzie księża z małemi wyjątkami nie zmuszają osobiście do tych datków, nie występują jednak przeciw tym pogańskim nawyczkom, które nie tylko niszczą lud materjalnie, ale wpływają nań zabójczo i moralnie podtrzymując bizantyńskie przesądy. Djak, pałamar i „łampołyz“ oto trójka cerkiewna, która zajmuje się obecnie temi daninami w postaci pirogów z serem, kapustą, lub ziemniakami, jaj, lamp napełnionych masłem i t. d. W niektórych cerkwiach umieszczone są osobne na ten cel balie, beczki lub koryta, w które prostoduszni wieśniacy wsypują pirogi, a obok nich kładą chleby, kołacze i t. d. Czwarta część tych danin przypada dla djaka, pałamara i „łampołyza“, oni to więc dla własnego interesu starają się rozmaitym sposobem parafian wbić w ambicję, że za pomerły duszy treba daty bohato, masno i krasno“, a biada gospodyni, któraby nie usłuchała, dadzą jej się śludzy cerkiewni we znaki różnemi docinkami i pożałuje swego oporu.

Szczególnie ów „łampołyz“ rzeczoznawca w zakresie lamp, kontrolujący skrupulatnie, czy masło w lampach po brzeg nalane, czy kasza dobrze okraszona — szczególnie ów daje się pobożnym parafianom we znaki. On ma najważniejszy z tych sług cerkiewnych referat, on ma najwięcej sposobności do szykan wszelkiego rodzaju. Charakterystycznem jest, jak ów łampołyz“ sprawdza, czy przyniesiona w garnku kasza jest dobrze omaszczona. Oto wkłada palec w garnek i wtedy dopiero daje swoją“ aprobatę, ofierze, jeżeli wyjęty z garnka palec jest tłusty do pierwszego stawu.

Ofiary, o których mówimy, składają chłopi zwykle trzy razy do roku: w dzień Bożego Narodzenia, na Bohojawłenje t. j. Jordan, i na święta Matki Boskiej w jesieni. W niektórych stronach zdarza się to daleko częściej.

Zapytacie, co się dzieje z tymi przysmakami. Chleby i pierogi idą do podziału: trzy czwarte część zabiera dobrodziej na karmidła czeladzi lub nierogaciznę, jednę czwartą zaś śludzy kościelni na swój pożytek. Lampy z masłem spienięża „łampołyz“ u żyda, który po wyrzuceniu knotów, układa, tłoczy, przetopione w faski i transportuje na sprzedaż do miasta. Niejedna z naszych gospodyń smaży pączki na takiem maśle, zakupionem u Baruchowej przy ulicy Krakowskiej. Bywają wypadki, że dla konającego zabierają jednę taką lampę i świecą w domu, ale za to „jak umre to treba nazad daty, druhu za duszu, a jak bude żył to takuż treba da ty druhu, na chwału Bożu“ (z pożytek Baruchowej).

Przeciętnie najbiedniejsza wieś składająca się ze 100 numerów, składa w cerkwi do 3000 pierogów, 500 chlebów, kilkanaście dużych fasek masła i kilka tysięcy jaj... Przy składaniu tych ofiar dzieją się czasami humorystyczne sceny. Znęcony zapachem tłuszczu nieraz zakradnie się podczas służby Bożej pies dobrodzieja i zaczyna manipulować między pierogami. Pobożni parafianie spostrzegszy, jak pies zajada pierogi, przeznaczone za dusze zmarłych, pędzą go — rozpoczyna się gonitwa po cerkwi itd.

Razu pewnego we wsi H., w Tarnopolskiem chodził djak po wsi zbierając, a właściwie wydzierając od gospodyń jaja. Napełnił niemi cały worek i z drogim ciężarem wracał już do domu, gdy po drodze spotyka kowala, z którym w nienajlepszych był stosunkach. Zaczęli się obaj wrogowie sprzeczać, a wkrótce przyszło do bitki. Zacietrzewiony djak zapomniał co niesie w worku, zamierzył się wszystkie jaja, przeznaczone na ofiarę, pobił na głowie kowala. Można sobie wyobrazić, jak pięknie kowal wyglądał. Rzecz dopiero w sądzie załatwioną została. Czyż to wszystko przyczynia się do utrwalenia religijnych zasad w ludzie i czy takie, jeszcze z czasów pogańskich datujące się daniny, nie są także jedną z przyczyn moralnej i materjalnej nędzy ludu wiejskiego na Rusi? Niech odpowiedzą sami księża, niech odpowiedzą wszyscy ci, którym dobro tego ludu rzeczywiście leży na sercu więcej, aniżeli wszystkie lampy z masłem i pierogi! A czyjąż jest rzeczą wykorzenić to zło od wieków zakorzenione? Właśnie tych księży, którzy mają najbliższą z ludem styczność, a w drugim rzędzie właścicieli większych posiadłości i wiejskiego nauczycielstwa. Wykorzenianie dzikich przesądów i materjalne podniesienie ludu — to najlepsza i najpożyteczniejsza agitacja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18go b. m. Skradziono: Pani M K. z otwartego pomieszkania dwa płaszcze damskie, zarękawek piżmakowy, suknię flanelową. — Panu O. z kuchni l. 2 ulica Krakowska 2 kołdry jedwabne i 1 tybetową. — Woźnicy H. Z. z wozu na ulicy Żółkiewskiej płaszcz z siwego sukna. — Panu B. z wozu 8 do 10.000 worków z etykietą firmy B. Baczewskiego. — Panu C. K. z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą zł. 50 c. i kartkę zastawniczą.

— **Pani Święcka** (Romana Popiel) wstępuje zapowrót na scenę warszawską i miała już podpisać kontrakt.

— **Z Rzymu** donoszą, że [illegible] miejska uchwaliła zburzyć Ghetto ([illegible] żydowską), aby na tem miejscu powstał [illegible]. Rzymskie Ghetto jest najstarszą dzielnicą miejską na całym zachodzie, istniało bowiem już dawno przed Juliuszem Cezarem, a pod cesarzem Augustem liczyło 8000 mieszkańców. Żydowski król Herod kazał tam wybudować pałac dla siebie, w którym mieli swoją rezydencję posłowie i synowie jego, skoro przybywali do Rzymu. Apostołowie Piotr i Paweł podczas pobytu w Rzymie także mieszkali w tej dzielnicy. Tam mieszkał także żydowski złotnik Elchonau Diodato, który przeszedł na chrześcianizm z całą familją, a którego wnuk później jako Anaklet II. (1130—1138) zasiadł na tronie papieskim. Babka papieża Lea pozostała żydówką, a gdy umarła odprawił nad nią nabożeństwo rabin rzymski.

— **Blaga.** Gaskończycy znani są we Francji jako blagierzy pierwszego rzędu. Otóż jeden z nich

---

— I mnie pani raczysz zaliczać. Dziękuję za przychylny sąd, ale wracajmy do rzeczy. Wiesz pani, że przywiązałem się do Olesi jak ojciec. Dziecko to poznało mnie z matką. Nauczyłem się panią cenić. Znaczy to dużo u człowieka, który mało ceni piękne kobiety. Moją zasadą było unikać pięknych kobiet. los chciał inaczej. Poznałem panią w najtrudniejszych położeniach życia, i mimo że nie okazałem tego, obok dziecka pokochałem matkę. Jako honorarium żądam ręki pani. Anno — dodał miękko, chwytając jej rękę — ja o nią — proszę.

— Była dla ciebie przeznaczona.

— Tak? Zatem rozumieliśmy się nim usta wymówiły decydujące słowa. Tem lepiej! Wiedziałem zresztą Anno, żeś mnie kochała od chwili, gdym ci oznajmił: Olesia uratowana!

— Od chwili, gdyś się do Olesi uśmiechnął. Dla twojego uśmiechu możnaby oszaleć. Anna utuliła głowę na jego piersi, potem spojrzała mu miłośnie w oczy.

Objął jej głowę w swe ręce, i na ustach jej wycisnął pocałunek.

— Nie mów tak Anno więcej, bo przypominasz mi kobiety, dla których nie można oszaleć. Jesteś zacną i piękną, a słowa takie robią brzydką i złą. To ostatnie moje napomnienie. Anno, zdaje mi się, że biorąc piękną żonę, postępuję wbrew mojej zasadzie, ale spodziewam się, że tym razem nie doznam zawodu, bo cię do życia wypróbowała boleść i miłość — matki. Teraz Anno chodźmy do naszego pierwszego dziecięcia powiedzieć mu, że wuj zamieni się na tatę.

Styczeń 1881.

W. J. Wdowiszewski.

DEMONOMANJA

u ludu moskiewskiego,

przez

Mik. Leskowa.

Zmuszeni jesteśmy na wstępie rzucić kilka słów własnych, choćby z powodu opuszczenia niektórych rozdziałów, a mianowicie VII., VIII. i IX. Uczyniliśmy to dla tego, że przykłady opętanych kobiet w nich przytoczone, nie zawierając nic takiego pod względem psychicznym, czegoby już autor poprzednio nie był opowiedział, przedstawione były w formie nieco zanadto realnej, niewygodnej dla pewnej części czytającej polskiej publiczności. Przeskoczyliśmy bez szkody dla czytelnika, wprost do rozdziału X.

Do przepolszczenia tej nader interesującej pracy p Leskowa, niepospolitego w kreśleniu scen ludowych, powzięliśmy pochop z dwóch świeżych wypadków z dziedziny demonomanji moskiewskiej, o których powtórzyły wszystkie pisma nasze zaraz za petersburgskiemi.

Mamy tu na myśli spalenie przez chłopów czarownicy w roku ubiegłym w gubernii Twerskiej i takiż sam sąd doraźny nad czarownikiem w roku bieżącym w gubernii Simbirskiej. Podobne rzeczy w końcu XIX. wieku mogą się dziać jedynie w Moskwie, a odsłaniają one pewną stronę usposobień ducha ludu moskiewskiego, o którego wszechstronne poznanie, tak samo, jak o poznanie rządu, warstw wyższych, sił carstwa i zasobów jego — przedewszystkiem nam chodzić powinno.

W rozdziale X. jest wzmianka o damach „zakonu generała Paszkowa“. Należy wyjaśnić co to jest za zakon. Przed dwoma laty pułkownik, dziś dymisjonowany jenerał Paszków, człek najlepszych intencyj, a jeszcze większy miljoner, bolejąc nad upadkiem moralności kraju rodzinnego, postanowił poświęcić cały swój czas i majątek ku podniesieniu onej. Mistyk, przerzucał się w rozmaite systematy; zawadził pono i o spirytystów — a nareszcie przylgnął do nauki głoszonej przez słynnego lorda Reddstock i stał się kaznodzieją. Niezwykły był to widok, gdy pułkownik gwardji w złocistym salonie petersburgskiego pałacu swojego, urządzonym na wzór domów modlitwy ewangielickich, wstąpił na rodzaj ambony, żegnał się znakiem krzyża świętego, a potem odczytawszy jaki ustęp z Ewangelistów, poczynał kazanie. Wstęp był wolny; cisnęło się też do salonu pułkownika mnóstwo rozmaitych osób, począwszy od dam najwykwintniejszych świata arystokratycznego, a skończywszy na prostym mużyku w siermiędze i ogromnych butach dziegciem wymazanych, lub całkiem bez kożucha i butów. Kazanie kończyło się wspólną modlitwą, na głos przez wszystkich powtarzaną za pułkownikiem, a nareszcie śpiewem nabożnym.

Należy przyznać, że nie tylko „słowem bożem“ darzył „braci“ swych i „siostry“ kapłan-pułkownik. Pomagał książkami i rublem, i żaden głodny lub chłodny, nigdy nie odszedł bez „braterskiego“ wsparcia.

Niewiasty, jak zwykle, pierwsze się zaentuzjazmowały i w przeciągu niewielkiego czasu utworzyło się w Petersburgu kółko dam zakonu Paszkowa. Członkami są damy wyższego towarzystwa. Namiętnie oddają się powołaniu, zesłanemu przez Ducha świętego.

Nauka jenerała Paszkowa streszcza się w niewielu słowach: należy kochać bliźniego, dobrze czynić a o grzechy nie dbać tak bardzo, bo dość silnie wierzyć, a każdy zbawion będzie. Jest to jak widzimy przeciwne św. Jakóbowi apostołowi, który mówi: „wiara bez uczynków martwą jest.“

Z nastaniem kazań pułkownika, cerkwie poczęły się dość znacznie wyludniać. Ztąd strach, i popi postarali się, by policja zamknęła dom modlitwy pułkownika. Cały rok jednakże pułkownik nauczał, i jak powiadają, nie bez sukcesu dobrego. Mając wzbronione kapłaństwo, pojechał zwiedzić Anglię. Powrócił z niej przed trzema tygodniami.

Za jenerałem pociągnęła do Anglii cała czereda jego wyznawców obojga rodzajów człowieczych — wszystko same *les fines fleurs de l'aristocratie moscovite.* Przyjęcia w Anglii jenerał doznał bardzo godnego. Londyńskie Towarzystwo biblijne wysłało do portu, gdy okręt wiozący proroka z nad Newy przybił do brzegu, piękną deputację z lordem Reedstok na czele. Po odpowiedniem przemówieniu ze stron obu — przyczem lord wyraził przekonanie, że władza ziemska nie jest wstanie walczyć przeciwko Bożej, i że wcześniej czy później, ta ostatnia tryumf pełny odniesie (aluzja do przecierpianych „prześladowań“ jenerała ze strony rządu carskiego — posadzono jenerała do umyślnie przygotowanego powozu i ruszono do takiegoż mieszkania. Na drugi dzień złożył wizytę choremu naczelnikowi Towarzystwa biblijnego, lordowi Schefsbery, poczem kilkunastu biednym rodzinom moskiewskim, które się do niego zgłosiły, jenerał poprzeznaczał pensje miesięczne. Przez cały czas pobytu swojego w Londynie, jak donoszą dzienniki angielskie, uczęszczał gorliwie do „Conference Hall“ w „Mildmy Park“; jest to olbrzymia sala przeznaczona wyłącznie na mityngi religijne; fundował ją znany filantrop pastor dr. Pennifather.

W „Conference Hall“ jenerał wygłosił w języku angielskim kilka kazań bardzo dobrze przyjętych; słuchaczów miał doborowych. Publiczność przychodziła słuchać massami. Po jednem z takich kazań rozdano dla pokrzepienia łaknących słową bożego 4.500 szklanek herbaty. Opuszczając Londyn jenerał ofiarował 10.000 funtów szterlingów na rzecz propagandy religijnej.

Niech czytelnik wybaczy nam ten ustęp nieco za długi, ale spowodowany on był wzmianką autora o „Damach zakonu“, a zresztą zachodzi pewien związek między kaznodzieją w szlafach a przedmiotem, opisanym przez pana Leskowa w tym sensie, że jeden i drugi wskazują niepokój religijny w carstwie moskiewskiem. Sekty powstają jak grzyby po deszczu, i gdy jedni wierzą w „czyste“ słowa Chrystusa, drudzy — szczególnie lud prosty — rzucają się w tak dziwaczne sekty, jak bezpopowszczyny różne, lub wprost lecą w rozmaite ramiona króla piekieł.

Widocznie łamie się jedna z podpór głównych caryzmu moskiewskiego. W prawosławie biją ze wszystkich stron jak taranem. Sam autor w końcu powiada, że należy dać ludowi p r a w d z i w y c h kapłanów, t. j. nie takich, jakich dziś posiada.

Praca p Leskowa zasługuje jeszcze na pewną uwagę z tego względu, że autor wszędzie odróżnia z wielkiem staraniem lud ruski od moskiewskiego, i wyznaje, że tylko w tym ostatnim demonomania panuje. Ani na Rusi, ani na Litwie, ani tembardziej w Polsce nie znają jej wcale. Dlaczego?

Staraliśmy się tłumaczyć dosłownie, bez żadnych z naszych stron dodatków, któreby tylko popsuły efekt naturalnych barw autora. Treść przedmiotu da się zamknąć w następującem wyliczeniu:

I. Wspomnienia dziecinne autora; popadję z plebanii, panienkę z pałacu i chłopkę z pod słomianej strzechy, djabeł jednakowo wodzi. Co to jest paowanie, psowacze i wykrzykiwaczki? II. Smutny koniec ostatniej. III. Dziadek autora tępi czarowników dużą. Postrzega smasznego czarownika Gęsiora. IV. Chwyta go na bezbożnym uczynku i bierze do niewoli; wjazd dziadka bogobojny do wsi wraz ze swoim jeńcem; czarownik na łańcuch wzięty. V. Dalszy ciąg walki dziadka autora z czarownikiem Gęsiorem. Czarownik wysłany po ziele „na zgubę, ale nie śmiertelną“. Fortel dziadka, tryumf ostateczny i nędzny koniec czarownika bez sławy. VI. Uwagi autora. VII, VIII, IX.—X. Piękne damy „Zakonu generała Paszkowa“ pragną zbawić opętaną. XI Wszelkie starania na nic. XII. Ojciec Kirył poświęcony wyłącznie walce z djabłami; z pewnej mniszki wypędza aż trzech djabłów za jednym razem; ztąd zemsta ostateczna biesów i O. Kirył skazany na wieczne tułactwo. XIII. O. Kirył nigdzie nie może znaleźć zbawienia; srogi djabeł wciąż płata figle i wciąż prześladuje. O. Kirył na pustyni łąkowej, umiera już z głodu, ale Bóg głosem derkacza uczy go, co ma począć i O. Kirył zjada derkacza „surowizną“. Wypędza djabłów z całej zgrai psów pewnego obywatela, ale obywatel wypędza samego O. Kiryła z łoszku, w którym szukał zbawienia. Znajomość autora z O. Kiryłem. O. Kirył wypędza djabłów z Petersburga. Na rozkaz jego dokazują hece; obecni w przerażeniu uciekając, padają w dzień biały na ulicy jeden przez drugiego. XV. Ojciec Kiryl może djabła pokazać. Straszna moc zaklęć w brewiarzu Piotra Mogiły „o sądzie carskim i patryarchowym. Jak djabeł rozmawia? Generał ciągle z djabłami rozmawia. XVI. Zaciekawiony autor nabywa brewiarz Piotra Mogiły. Co się z tego stało? Okropna noc, a po niej niespodziana wizyta O. Kiryły. XVIII. Jak O. Kiryl targuje brewiarz u autora? Odkrywa sudzołożnicę. Dlaczego brewiarz prawosławny dzisiejszy niema żadnej mocy? XVIII. Sociusz O. Kiryły przyznaje, że chociaż O Kiryl często pijany, to jednak widoczna w nim łaska Boża. XIX. Jak O. Kiryl pakuje „świętość“ nabytą; jak ją wynosi z domu grzesznika i co potem robi? XX. Ojciec Kiryl znika i ginie w walce z jedynym, ale za to śmiertelnym wrogiem swoim. Opętane pokojówki autora przychodzą szczęśliwie do zdrowia. Jakie jest najlepsze lekarstwo na demonomanję?

(C. d. n.)

przypatrywał się partji bilardowej rozgrywanej niedawno pomiędzy panami Vignaux i Slosson. Wszyscy patrzą z podziwieniem, jeden gaskończyk tylko wzrusza ramionami widząc, że Vignaux robi punkt za punktem. — Ja — powiada na głos — zacząłem ostatnią moją partję w miesiącu styczniu. Robię punkt za punktem bez przerwy, nie bacząc na nic więcej, zatapiam się w grze kompletnie. W chwili kiedy otworzono okna, zalatuje mnie jakiś zapach... Odwracam się, i widzę, że bez kwitnie! Tak, moi panowie, grałem aż do wiosny, i ani jednej bili nie wypuściłem!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 8. stycznia b. r. pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Z bieżących spraw, referowanych przez radcę p. Bodyńskiego, załatwiła Izba następujące:

I. Uchwalono odpowiedzieć c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, że zakwestjonowane książki: Dawida Horowitza, szynkarza z Huty gdyczyńskiej, Mojżesza Weintrauba z Poremb i Naftalego Brennera z Wesołej, nie należą do żadnej kategorji ksiąg handlowych, podlegających wedle ustawy opłacie stemplowej.

II. Hr. Gustaw Blücher, właściciel nowo zbudowanego parowca na Dniestrze, wniósł zażalenie, że mimo, iż kolej Czerniowiecka, Karola Ludwika, a nawet pruska Górno-Szląska kolej zniżyły taryfy swoje dla przewozu węgli, kolej Północna cesarza Ferdynanda wzbrania się zniżyć swoją taryfę dla tego artykułu na przestrzeni Mysłowice-Kraków i uniemożebnia sprowadzenie węgla do Halicza, a tem samem zagraża nowo zaprowadzonej żegludze na Dniestrze, która przeważnie opierać się musi na transporcie węgla kamiennego.

Zważywszy, że dawno upragniona i dla kraju wielkiej doniosłości żegluga parowa na Dniestrze nadaremnioną by być mogła postępowaniem kolei Ferdynanda, uchwaliła Izba poprzeć podanie hr. Gustawa Blüchera wniesione do zarządu tejże kolei, względem zniżenia taryfy dla przewozu węgli na przestrzeni Mysłowice-Kraków.

III. Komitet dla podniesienia przemysłu naftowego w Galicji wniósł podanie do Izby, aby ta ze swej strony przedstawiła interesowanym zarządom kolejowym, jak dalece wysokie koszta kolejowego transportu ciężą na przemyśle olejów ziemnych.

Izba wzięła to podanie do wiadomości, gdyż nietylko już w swoim memerjale wniesionym do Rady państwa przeciw projektowanemu opodatkowaniu nafty podniosła i wykazała, ile przedewszystkiem wysokie taryfy kolejowe utrudniają podniesienie przemysłu naftowego w Galicji, ale nadto i teraz kwestja ta przy rewizji taryf kolejowych pierwszorzędnej jest wagi i sprawozdanie Izby do Wys. c. k. ministerstwa handlu należycie ocenioną zostanie.

IV. Izba uchwaliła dla wdowy po śp. Klaudyuszu Jaszku, kanceliście Izby, pani Marji Jaszek, której wyznaczoną już została na podstawie statutu pensyjnego pensja wdowia w kwocie 200 zł. rocznie, udzielić w myśl statutu także roczny dodatek na wychowanie małoletniego syna w kwocie 80 zł.

V. Izba uchwaliła dla dwóch sensalów notujących codziennie w biórze Izby kursa efektów, za r. 1880 po 75 zł. remuneracji.

VI. W skutek petycji przełożonych korporacyj rękodzielniczych we Lwowie o zmianę ordynacji wyborczej lwowskiej Izby handlowej celem pomnożenia reprezentantów ze stanu przemysłowego w tej Izbie, uchwalił sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego na posiedzeniu z dnia 17. października 1878 następującą rezolucję do rządu:

1) aby liczba członków sekcji przemysłowej przy lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej powiększoną została o ośmiu, a w ten sposób powiększona liczba reprezentantów rozdzielona była na okręgi wyborcze w stosunku opłacanej w każdym z nich przez kupców i przemysłowców sumy podatku zarobkowego;

2) aby uchylono z ordynacji wyborczej tejże Izby handlowej i przemysłowej postanowienie, że przy wyborach z rękodzielnikami i przemysłowcami w jednej grupie, mają głosować także inne osoby z kategorji pomniejszej zarobkowości, trudniące się właściwie handlem, jakoto pomniejsi kupcy, kramarze, szynkarze itp.

Powyższą rezolucję udzieliło Wys. c. k. ministerstwo handlu Izbie handlowej w drodze c. k. namiestnictwa pod dniem 14. lipca 1880 l. 21.152 z tem wezwaniem, aby zechciała rozpatrzyć wszechstronie sprawę poruszoną w powyż przytoczonej rezolucji sejmu i według okoliczności przedstawić w myśl § 4. ustawy w Izbach handlowych Wys. ministerstwa handlu wnioski względem zmian w obowiązującej ordynacji wyborczej.

Komisja wyznaczona przez Izbę dla tej sprawy, a składająca się z p. prezydenta Simona, z p. wiceprezydenta Dymeta i radnych pp. Gubrynowicza, Mozera, Gebhardta, Galla i Ziembickiego, załatwiając rezolucję sejmową, jakoteż petycję, którą przełożeni stowarzyszeń w tej sprawie bezpośrednio wnieśli do Izby, przedłożyła jej przez referenta p. Gubrynowicza następujący wniosek:

Liczbę członków Izby 24 pomnożyć o 6 z kategorji przemysłowej, a mianowicie przyznać:

1) jednego członka ze stanu przemysłowego połączonym okręgom wyborczym Sambor i Sanok (które dotąd nie wybierały z tej kategorji);

2) połączyć okręg wyborczy Żółkiew (który dotąd nie wybierał ze stanu przemysłowego), z okręgiem wyborczym Lwów i przyznać dla tych połączonych okręgów o dwóch członków więcej ze stanu przemysłowego, tak, że obecnie okręg lwowski z żółkiewskim wybierać będą razem 5 członków ze stanu przemysłowego;

3) zniżyć census wyborczy dla wielkiej industrji ze 100 zł. na 52 zł. 50 c. i liczbę reprezentantów z tej kategorji (która dotąd wybierała dwóch) pomnożyć o trzech reprezentantów;

4) przyłączyć okręg wyborczy Kołomyja (który dotąd nie wybierał ze stanu przemysłowego) do okręgu wyborczego Stanisławów, któreto obydwa okręgi wybierałyby razem 1 członka ze stanu przemysłowego, wybieranego dotychczas tylko w stanisławowskim okręgu wyborczym.

Liczba członków Izby wynosiłaby zatem wedle wniosku komisji razem 30 członków, z tych 16 ze stanu handlowego a 14 ze stanu przemysłowego, a mianowicie wybierałby:

		ze stanu handl.	ze stanu przem.
okręg wybor.	Lwów	9)	5
„ „	Żółkiew	1)	
„ „	Sambor	1)	1
„ „	Sanok	1)	
„ „	Stanisławów	1)	1
„ „	Kołomyja	1)	
„ „	Przemyśl	1	1
„ „	Stryj	1	1
Cały okręg Izby z wielk.		przemysłu	5
	razem	16	14

W kategorji handlowej uprawnieni zatem będą do wyborów kupcy, opłacający rocznie podatku zarobkowego 8 zł. 40 ct. i wyżej; w kategorji przemysłowej (drobny przemysł) przemysłowcy opłacający rocznie podatku zarobkowego mniej 52 zł 50 ct. do włącznie 3 zł. 15 ct. i kramarze, grajzlery itp. opłacający rocznie podatku zarobkowego niżej 8 zł. 40 ct. do 3 zł. 15 ct. w. a., w wielkim przemyśle przemysłowcy opłacający rocznie podatku zarobkowego 52 zł. 50 ct. i wyżej.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział radni p. Gebhardt, Markiewicz, Miączyński, Sokal, uchwaliła Izba zmianę ordynacji wyborczej w myśl wniosku komisji.

„Kotwica“ (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 12.) — W miesiącu grudniu 1880 wydano 794 polic z kapitałem złr. 1,606.318, a zatem od 1. stycznia 1880 r. wydano 6626 polic na 11,452.859 złr.

W upłynionym miesiącu zebrano premij złr. 141.978 ct. — wkładek złr. 172 206 ct. —, od 1. stycznia 1880 zyskano premij i wkładek łącznie złr. 2,887.353.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku 1880 złr. 727.734 ct. —, zaś od istnienia towarzystwa złr. 9,826.125 ct. —.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,390.974 ct. 93.

Lwów dnia 19. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·— do 10·50 zł., biała od 10·— do 10 50 zł., żółta od 9 75 do 10·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9 50 do 9·75 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 75 do 7·— zł., pastewny od 6·— do 6 50zł., jesienny od —·— do —·— zł. *Owies* od 5 50 do 5 60 zł. *Groch* do gotowania od 9·— do 10 — zł., pastewny od 7 25 do 7 70 zł. nowy od —·— do —·— zł. *Wyka* od 5 10 do 5 40 zł. — *Fób* od 9 40 do 11 50 zł. *Kukurudza* stara od 6 70 do 7·— zł., nowa od 6 do 6·15 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 20 do 11·70 zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. *Lnianka* od 9 40 do 10 — zł. *Nasienie lniane* od 11·50 do 12 — zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. *Kontrzyna* od 40 do 50 zł. *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. *Anyż płaski* od 35 do 37 — zł. *Spirytus* za 10 000 litrów procent: Gotowy od 28 75 do — zł. Usposobienie: Niezmienne. Waluta: Marek — — — Rubel 1.24 Napoleondor 9.37.

Wiedeń d. 17. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 400 węgierskich 1622, niemieckich 934, zameldowanych z kontumacji na środę 54; razem 3010 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 55 do 56 złr., lekkie 52 do 54 złr.; węgierskie 50 do 53 i 54 złr., prima 58 do 60¾ złr.; niemieckie 55 do 58 złr.

Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W obozie centralistycznym, jak nam donoszą, zupełna konsternacja. Obawiają się centraliści, że napadany dotąd przez nich minister oświaty br. Conrad będzie niezadługo musiał pójść za pp. Streitem i Kremerem, że stałym ministrem sprawiedliwości zostanie profesor uniwersytetu pragskiego dr. Randa, i że mianowany został właśnie członkiem Izby panów, aby nie musiał ubiegać się o mandat poselski w razie zamianowania ministrem, i Prażak aby utorować drogę znowu Czechowi do gabinetu, nie chciał stale przyjąć teki ministra sprawiedliwości. Są oni tak dalece pewni, że sytuacja jest obecnie w ręku prawicy, iż nawet w razie, gdyby hr. Taaffe ustąpił, prawica objęłaby ster rządu Tymczasem zaś prawica, nie chcąc się przekwapiać, bardzo umiarkowane życzenia stawia (o czem nawet *Narodni Listy* zapewniają).

Dlatego to klub liberałów, przeważnie z bemaków złożony, odsuwa się od postępowców, którzy z kretesem kompromitują obóz centralistyczny swemi programami i zapędami, i dlatego odrzucił żądanie postępowców wytoczenia walki dr. Prażakowi już przy ustawie o lichwie (obacz „Lwów.“) Dlatego też zapewne bemacy będą głosować za kontyngentem podatku gruntowego, aby Taaffe, który ostatecznie dla centralistów nie jest tak groźny, jak każdy gabinet z prawicy, nie był z winy centralistów zmuszonym podać się do dymisji.

* * *

Dzisiejszy *Fremdenblatt* zamieszcza następujący komunikat: „Z rozmaitych stron sygnalizowany okólnik turecki w sprawie granicy greckiej otrzymało w drodze urzędowej wczoraj nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Wrażenie, jakie ta nota turecka sprawiła w tutejszych sferach rządowych, jak się dowiadujemy, jest pomyślnem. Jakkolwiek Porta nie wchodzi z pozytywnemi wnioskami w meritum rzeczy, to jednak już z samego faktu, że oświadcza swą do nowych rokowań gotowość, sądzą tu, iż będzie skłonną do przekroczenia granic zakreślonych w nocie z 3. października r. z. W każdym razie nie grzeszą ci optymizmem, którzy w ostatnim tureckim okólniku widzą pożądaną podstawę albo przynajmniej punkt oparcia dla dalszych medjacyjnych układów między Grecją a Turcją.“ A więc innemi słowy wszystko to, cośmy wczoraj napisali, rozbierając okólnik turecki.

* * *

Według doniesienia *Polit. Corresp.* z Bukaresztu pod dniem wczorajszym, śledztwo, przeprowadzone w sprawie ostatniego zamachu na Bratiana, wykryło najdowodniej, iż sprawca zamachu, Petraru, nie miał innych wspólników, z wyjątkiem osób, które mu pomagały w rozszerzaniu listów z pogróżkami do rządu. Tak więc wszyscy podejrzani o wspólnictwo z Petrarem w zamachu, wypuszczeni zostali z więzienia, a między nimi oczywiście obaj redaktorowie Grandea i Dunka.

* * *

Z Belgradu donoszą, że w ostatnich dniach zebrały się na serbskiej granicy tłumne zgraje Albańczyków. Rząd serbski przedsięwziął natychmiast kroki w celu rozpędzenia ich, i wezwał Portę do przestrzegania swoich międzynarodowych obowiązków. Teraz nadeszło do rządu serbskiego zawiadomienie od gubernatora Prizrendu, że nieznaczna ta ruchawka między Albańczykami już została stłumioną.

* * *

Wiedeń d. 18 stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Minister sprawiedliwości składa projekt ustawy, dozwalającej unieważnienia czynności prawnych co do majątku dłużników niewypłacalnych.

Prezydent ministrów zawiadamia Izbę o zmianach w ministerstwie; poczem odpowiada na interpelację Obratschaja, iż co do regulacji Odry rozpoczęto rokowania z Prusami. W rozprawie ogólnej nad ustawą przeciw lichwie Greuter mówi przeciw projektowi, jako nieusuwającemu właściwie lichwy.

Następnie podnosi poseł ks. Greuter, że postanowienia tej ustawy są częścią niedostateczne, częścią zaś nawet niebezpieczne. W dalszym toku swojej mowy interpeluje p. Greuter ministra skarbu, czy to prawda, że sumy, łożone w facjendzie chabrusowej r. 1872, uwolnione zostały od opłaty należytościowej. Wywodzi, że ruch antisemicki w Niemczech nie jest kwestją religijną, ale tylko czysto społeczną, a w końcu oświadcza, że mimo tych zarzutów będzie głosował za tą ustawą, jako dającą początek do polepszenia. — Przemawiali jeszcze Schneid i Schöffel (centralista, ale przeciwnik żydów; p. r.) ostatni dodał, że głosować będzie za tą ustawą, chcąc zapobiedz dalszemu zwlekaniu z powzięciem decyzji w tej sprawie.

Prezynent Izby zawiadamia, że komisja dla ustawy o języku (wnioski Herbsta i Wurmbranda) wybrała Grocholskiego na przewodniczącego a Wolfruma na jego zastępcę. W końcu odczytano interpelację do ministra skarbu, dlaczego podania o uwolnienie od uczęszczania do szkoły muszą być stemplowane.

Peszt d. 18. stycznia. Izba panów przyjęła bez zmiany projekt ustawy o kolei Bośniackiej.

Berlin d. 18. stycznia. W tutejszych kołach politycznych mniemają, że okólnik Porty do mocarstw dozwala poczynić wielorakie propozycje pośredniczące, i może stać się punktem wyjścia do praktycznego porozumienia, nie jest zatem na przeszkodzie pomyślnemu kierunkowi rokowań.

Belgrad d. 18. stycznia. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie adres, odpowiadający na mowę tronową i wyrażający podziękowanie za powszechną amnestję.

Paryż d. 18. stycznia. „Temps“ pisze: Francja wolna jest teraz od wszelkiej odpowiedzialności; natomiast rzeczą wielkich mocarstw jest podjąć rokowania nad propozycją Porty. „Temps“ wierzy w gotowość Porty do rozszerzenia ustępstw, jeżliby je nowa konferencja zaproponowała.

Rzym d. 18. stycznia. „Diritto“ donosi: Porta udzieliła wczoraj ambasadorom w Konstantynopolu ustnych wyjaśnień co do powodów, dla jakich sąd polubowny odrzuciła. Powodami temi są: państwowa niezawisłość Turcji, która jej wprawdzie dozwala przystać na przyjacielską ugodę, lecz nie pozwala poddać się wyrokowi trybunału; dalej względy strategiczne w niektórych terrytorjach, i stosunki etnograficzne ludności.

Konstantynopol d. 18. stycznia. Assim basza ustnie odrzucił wczoraj już formalnie projekt co do sądu polubownego, oświadczając, że projekt ten mógłby Portę dalej zaprowadzić niż się z jej interesami zgadza. Na dzisiejszej nadzwyczajnej naradzie gabinetowej rozbierano, jakieby w razie najostateczniejszym ustępstwa mogła Porta poczynić Grecji ponad te, które w nocie z d. 3. października ofiarowała, a któreby mogły być przedmiotem nowego okólnika jako praktyczne uzupełnienie okólnika z d. 14. b. m. Według nadeszłych do Porty depesz, ten okólnik jej do mocarstw z d. 14. bm. wszędzie wywarł dobre wrażenie.

Zaprzeczają tu wiadomości o obłąkaniu Midhata baszy.

Londyn d. 19. stycznia. Tutaj i w całej Anglii szalała wczoraj okropna śnieżnica. Wiele okrętów zginęło; kilka kolei musiało zastanowić ruch; żegluga pocztowa między Dover a Calais i Ostendą przerwana.

Wiedeń d. 19. stycznia. „Wiener Ztg.“ donosi, że cesarz mianował profesora wszechnicy krakowskiej, Hilarego Hankiewicza radcą ministerjalnym w ministerstwie skarbu.

Petersburg d. 19. stycznia. Depesza urzędowa donosi: D. 11. bm. wieczór Tekińcy ponownie napadli na moskiewskie roboty oblężnicze i na obóz moskiewski, i chwilowo opanowali jedną redutę z dwoma działami, ale po czterogodzinnej walce na ręczną broń zostali odparci, a reduta i jedno działo odebrane. Straty moskiewskie wynoszą 1 oficer i 52 żołnierzy w zabitych a 5 oficerów i 96 żołnierzy rannych.

Wiedeń d. 19. stycznia. Dawniejszy ambasador austryjacki w Petersburgu, jenerał kawalerji, baron Langenau zmarł dziś rano po dłuższej chorobie. Zmarł także w poniedziałek dziedziczny członek Izby panów, książe Karol Paar.

Londyn d. 19. stycznia. Izba niższa 201 głosami przeciw 37 odrzuciła dodatkowy wniosek Maccarthy'ego do adresu.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Londyn d. 18 stycznia. W izbie niższej oświadcza Gladstone, iż ani Holandja ani żadne inne państwo nie ofiarowało się z pośrednictwem co do Transvaalu. Maccarthy wnosi dodatek do adresu, aby odroczyć sprawę wyjątkowych zarządzeń w Irlandji aż do załatwienia ustawy o dzierżawach. Gladstone protestuje przeciw podobnemu przewlekaniu rozpraw. Poprawka ta — mówi — jest napaścią na koronę.

Parnell przypuszcza, iż niektóre jego mowy mogą być podejrzywane, jakoby miane były w duchu podziału państwa. Jeżeli uchwalone będą ustawy wyjątkowe, to pierwsze uwięzienie będzie hasłem do zawieszenia wypłaty wszystkich czynszów. Northcote oświadcza, iż Parnell sam przypuszcza iż agitacja irlandzka niema na oku reformy dzierzaw, lecz zniszczenie potęgi angielskiej.

„Daily News“ dowiadują się iż Francja porzuciła projekt sądu rozjemczego.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, we środę dnia 19. stycznia 1881.
Po raz drugi:

Gapy w miłości

(Les Jocrisses de l'amour)

Komedja w 3 aktach z franc. Teodora Barriera.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We czwartek dnia 20. stycznia 1881.

KSIĄŻĄTKO

Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhaca i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.

Przyjechali dnia 19. stycznia 1881.

HOTEL ŻORŻA: F. Piekel z Wiednia. B. Horodyński z Zbydniowa. T. Horodyński z Krogulca.

HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Rey z Psar. P. Zaleski z Królestwa. W. Rawicz Znamirowski z Hnilcza.

HOTEL LANGA: G. Draxler, L. Massarik, L. Paneth i H. Wolf z Wiednia. J. Thieberg z Oświęcima.

HOTEL ANGIELSKI: J. Schwalb z Krakowa. G. Postruski z Malawy. M. Kratochwil z Królestwa. L. Jackowski z Czerniowiec. F. Gamski z Przemyśla. J. Rychter z Krakowa. W. Wolfarth z Słohody.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Hrehorowicz z Królestwa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. hr. Młocka z Królestwa. Świętosławski z Podola. F. Obmiński z Przemyślan.

HOTEL LAZARUSA: M. Friedman z Jarosławia. J. Mantel z Przemyśla. H. Welser z Toporowicy. M. Wiesel z Żurawna.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Łówny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

Lwów, z Izby handlowej, 19. stycznia.

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	281 25	283 75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 75	174 25
Banku hypot. galic. po 100 zł.	298 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255 —	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 50	99 35
„ „ „ 4 „ „	91 75	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	98 50	99 35
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 35	103 25
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98 25	— —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 80	58 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 18. Stycznia 1881.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	178.75	Węgier. kred. ak.	261.50
Anglo-Austr.	128.—	Unionsbank	116.50
Kolej Kar. Lud.	283.—	Nordbahn	249.75
Kolej połud.	102 —	Kolej Alföld.	157.50
Kolej Elżbiety	201.50	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordostb.	147.75	Wied. Comunal.	115.80
Węg. obl. p. w zł.	86.50	Galiz. indemniz.	98.50
Węg. kolej zach.	157.50	Kolej siedmiog.	107.10
Renta węg 6%	109.50	Losy tureckie	20.80
Bankverein	128 50	Ros. rubel pap.	1 24 —
Losy węgier.	107 70	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne

Wiedeń, d. 19. stycznia.
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	284.50	Anglo-austrjac.	127.80
Kolei Kar. Lud.	282 —	Kolej Połudn.	—
Unionsbank	116 70	Napoleondor	9 37
Rosyj. banknoty	1,23¾	Usposobienie:	ciche

Berlin, d. 18. stycznia.
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	212 25	Akcje kredyt.	504 50
Lombardy	175 50	Galicyjskie	122.
Kolei Rumuń.	55 60	Austr. bankn.	172 15

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 19. stycznia 1880.

Oświadczenie

Do wiadomości publicznej i władz doszło, że w traflkach tutejszych sprzedawane bywają zapałki z fabryki Ch H Lipschütz w Skolem, w pudełkach patrzących w wizerunki moskiewskich jenerałów. Ponieważ mię niesłusznie posądzono, jak bym chciał w Galicji za pomocą takich pudełek prowadzić jakąś polityczną agitację, muszę wyjaśnić rzecz całą: Zapałki z mojej fabryki wielkiemi partjami wysełane bywają do Rosji; przed 5-iu laty kazałem porobić na pudełkach przeznaczonych do Rosji stosowne etykiety, po kilku jednak miesiącach zaprzestałem nawet tego. Obecnie pudełka, idące do Rosji mają zwykłe etykiety, a że dla Rosji są przeznaczone, widać to tylko z takich napisów, jak: „Skład dla Rosji. W. Kiszinow w Rosji“. „Pierwij sort dla Rosji“. „Marka registrowana. Odessa i t. d.“ C. k. namiestnictwo pozwoliło na takie etykiety, jakie obecnie na pudełkach są umieszczone, a c. k. dyrekcja finansowa wydała okólnik, że w teraźniejszych etykietach fabryki nie widzi nic zdrożnego. Pudełek z wizerunkami jenerałów nie wysełała fabryka obecnie nawet do Rosji, a jeżeli pojawiły się takie w tutejszych fabrykach, jest to czysty przypadek; z zarzuconych już pudełek pozostała jeszcze mała liczba, a przez nieuwagę wyekspedjowane je do Lwowa. Przypadek taki w każdej fabryce zdarzyć się może i trudne przypisać czyjejkolwiek złej woli. Pudełek owych użyli konkurenci przeciw fabryce w Skolem, aby ją zdyskredytować, nie udało im się to jednak, albowiem c. k. władza nie znalazła przeciw fabryce coś takiego, coby najmniejszy cień agitacji politycznej na nią rzuciły. Jeszcze raz powtarzam, iż o żadnej politycznej agitacji ani mi na myśl nie przyszło, a wszelkie takie podejrzenia odpycham od siebie jako pochodzące ze złej woli. Nakoniec zarząd fabryki zapewnia szanownych odbiorców, że dla Galicji kazaliśmy porobić nowe etykiety, a przy ekspedycji obostrzyć kontrolę tak, że obecnie wszelka pomyłka przy wysełce jest niemożliwą.

Ch. H. Lipschütz,
właściciel fabryki zapałek w Skolem.

Wiedeń 17. stycznia.	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	72 95	73 10
„ w srebrze 5 „	74 —	74 15
Pożycz. loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 50	121 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 —	131 50
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	134 50	135 —
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	173 —	173 40
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	145 —	— —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	105 40	105 55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 —	126 25
Węgierska po 100 złr.	107 50	107 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 75	127 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	289 25	289 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	285 10	285 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 —	262 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800	810 —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	822 —
Unionsbank po 100 złr.	117 20	117 40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	135 25	136 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 —	129 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	77 —	78 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	157 50	158 25
Elżbiety „ 200 „	201 50	202 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	180 50	181 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	282 75	283 —
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	16 —	16 50
Lwowsko-Czerniow.-Jassk. po 200 zł.	172 50	173 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	189 —	189 50
„ „ „ l. B. „ 200 „	237 25	237 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 25	165 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	147 —	148 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	276 50	277 —
Südbahn po 200 zł. sr.	102 25	102 75
Tramway wied. po 170 zł.	215 25	216 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	148 —	148 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 25	147 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	157 25	157 75

	płacą złr.	żąda. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.		
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	116 75	117 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	100 75	101 —
„ „ „ „ 5 „ „	92 25	93 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	98 50	99 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 80	103 20
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	99	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)	102 45	102 60
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.		
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 80	90 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	90 90	90 20
Elżbiety po 5 prc. sr.	97 —	98 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 70	100 —
„ „ 1870 5 „ „ „	99 60	100 —
„ „ 1872 5 „ „ „	100	100 50
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	101 50	102
„ „ 5 „ w.a.	105 75	106 25
„ „ 5 „ srebr.	102 25	102 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	107 —	107 50
„ II. em. 5 prc.	104 25	104 75
„ III. em. 1871 300	102 25	102 75
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	102	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 50	92 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc sr. w. a.	98 10	98 40
	91 75	92 25

	płacą złr.	żąda. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 50	89 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 —	98 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 25
Rudolfa em. 1872 po 300

3 pokoje z przedpokojem dla panów kawalerów na drugiem piętrze, ulica Zygmuntowska, nr. 10, **zaraz do najęcia.** 1519 1—3

OGŁOSZENIE.

W NIEDZIELĘ dnia 23. stycznia 1881, odbędzie się o godzinie 3ciej popołudniu, w sali Rady miejskiej

Ogólne Zgromadzenie

członków towarz. zalicz. w Drohobyczu, stowarz. zarejestrowanego z nieogr. poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1880.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1880.
4. Wniosek w sprawie przyjęcia ustępów regulaminu dotyczących Walnego Zgromadzenia. 1521 1—1
5. Wniosek do założenia oddziału zastawniczego, wyznaczenie dotacji i przyjęcie regulaminu dla tego oddziału.
6. Wnioski do zmiany statutu.
7. Wybór 5ciu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl § 24. stat

Drohobycz 16. stycznia 1881.

Rada nadzorcza

Do sprzedania

kamienica trzypiętrowa, z dwoma frontami w śródmieściu we Lwowie, pod bardzo przystępnemi warunkami. 1—5

Bliższą wiadomość udzieli „Administracja „Gazety Narodowej".

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczn. się odwrotną pocztą. 3776 18—4

ZAKŁAD OGRODNICZY

Józefa Skarbka

we LWOWIE

pod l. 21 na Rurach

znany szerszej Publiczności od kilkudziesięciu lat, nagrodzony na wystawach lwowskich ogrodniczo-sadowniczych w r. 1873 i 1874 dwoma medalami srebrnymi i listem pochwalnym. Dyplomem honorowym za wyroby **bukietów i wieńców,** ma zaszczyt przypomnieć się szanownej Publiczności nadmieniając, że wyrabia **bukiety balowe, stołowe** do salonów **i kotylionowe,** oraz **sztuczne bukiety, wieńce i girlandy, manszety** koronkowe i atłasowe pod bukiety różnego gatunku po najtańszych cenach.

Bukiety salonowe i wieńce grobowe z zaszuszanych kwiatów w najwyborniejszym guście, uskuteczniają się w najkrótszym czasie. 1511 1—3

Najlepsze źródło do zakupna świeże a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł. 38 ct.	
Jawa Ia kilo	1 „ 46 „	
Ceylon Ia kilo	1 „ 68 „	
Ceylon IIa kilo	1 „ 60 „	
Cuba Ia kilo	1 „ 82 „	
Perłowa Ia kilo	1 „ 96 „	
„ IIa kilo	1 „ 70 „	
Samos I. kilo	1 „ 40 „	
Mocca arabska Ia	1 „ 70 „	

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 1414 80—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Z powodu oddania dzierzawy w kwietniu 1881 poszukuję odpowiedniej posady zarządcy lub samoistnego

ekonoma albo kasjera.

Na żądanie złożę odpowiedną kaucję, lub też wziąłbym w dzierzawę folwark mały do 150 morgów pod przystępnemi warunkami. Na łaskawe zgłoszenia się franco odpowiem lub na wezwanie osobiście przedstawię się.

Adres: **S. T.** poczta Wojniłów. 1478 2—3

Kamienica z ogrodem

przy ulicy Łyczakowskiej, l. 22 we Lwowie, nie obciążona żadnemi długami, przynosząca dwanaście tysięcy rocznego dochodu, **jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki** bez wszelkiego pośrednictwa. 1496 2—3

Chęć kupna mający, mogą otrzymać bliższe wiadomości na miejscu, I. piętro, drzwi nr. 6.

Dobra

Gwoźnica górna i dolna

w starostwie Rzeszowskiem, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie pan **Cieplik,** nadleśniczy w Luszczy poczta Niebylec. 1510 1—3

L. 14.572|80.

Obwieszczenie konkursu.

Celem obsadzenia posady podleśniczego w dobrach gminy król. stoł. m. Lwowia z płacą rocznych 240 zł„ ryczałtem na konie 60 zł. i z emolumentami rozpisuje się **konkurs** z terminem do **30. stycznia** 1881 r. z tą uwagą, iż posada ta nie jest stałą i nie nadaje prawa do emerytury, jednak za gorliwą i wydatną służbę przyznanem być może i o czasie służby odpowiedne zaopatrzenie.

Kompetujący winni wnieść w powyższym terminie swe podania do magistratu, zaopatrzone w dowody wieku, dotychczasowego zatrudnienia i praktyki, tudzież uzdolnienia, mianowicie wykazać się egzaminem dla technicznych pomocników i znajomością języków krajowych.

Z magistratu kr. stoł. miasta we Lwowie d. 15. grudnia 1880. 1499 2—3

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1406 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się przysłanie miary w centymetrach: 1. obwodu piersi i grabieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukn

---

W Stryjskiem

jest do sprzedania dom wybudowany na dębowych podwalinach, ściany z miękich 5" brusów, fundamenta murowane, nowo pokryty ze stajniami. Dom jest 20 metr. długi, 12 metr. szeroki a pokoje są 2—80 metr wysokie, wszystkiego razem 4 pokoje, spiżarnia obok kuchni. Z saloniku wychodzi się na werandę, przed którą jest ładny ogródek, okolony sztachetami. Ogród owocowy do 112 dużych drzew 4—5 małych różnego gatunku, także szparagarnia i truskawki. Pole i siano2ęć daje pożywienia dla dwóch krów na cały rok. Gruntu 2 morgi 1314 sąż. kwad. w jednym kompleksie — ziemia takzwana namulona. Realność ta tworzy sama dla siebie korpus tabularny wolna od długów, zabezpieczona od ognia. Na podwórzu jest studnia, dająca górską wodę, powietrze górskie, kąpiele w rzece z gór płynącej. Cena 3.500 zł.

Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem J. Witoszyńskiej l. 23. Rynek we Lwowie. 1495 1—3

Zatwardzenia

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzniecia mi kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprzyjający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, gdzby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3394 9—?

W Paryżu p. Dehaut Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franoss.

Do nabycia

kilkanaście **par GOŁĘBI rasowych,** jakoto: pawiaków, kapucynów jednokolorowych, mewek angielskich (żabotli) i chińskich, indjanów i pocztowych po cenach bardzo umiarkowanych w Przemyślu. Bliższą wiadomość udzieli **Dawid Löhner** komendant straży ogniowej w **Przemyślu.** 1452 2—4

Maść rosyjska

przeciw odmrożeniu

i na wszelkie rany zasługuje pomiędzy innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak z licznych podziękowań wnosić można wyleczyła wiele osób z długoletnich nawet cierpień. Cena 50 c. Wyrób i skład w apt. E. Stenzla w Kołomyi i w apt. Z. Ruckera we Lwowie. Zamówienia uprasza się uskuteczniać przekazem pocztowym doliczając 10 ct. 1488 1—3

Kalafiory,

o dużych, pięk. różach od 40—60 ct.

Kuropatwy, Kwiczoły, Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle,

Groszek w parze suszony,

poleca 1492 1—10

Karol Klimowicz,

HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie.

TRYKOTY ze stopami białe i w kolorach dla Teatru.

Wełniane KAMIZELKI z rękawami (Jagdgilet)

Kocyki na łóżka

wełniane, bawełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki, także **Cachenez** (Chusteczki na szyję)

PŁOTNA i STOŁOWĄ BIELIZNĘ

w wielkim wyborze po najumiarkowańszych cenach poleca

F. S. BARDASZ

we LWOWIE vis a vis kościoła Katedry.

Z powodu śmierci śp. Rudolfa Schöna zezwolił c. k. sąd powiatowy jako urząd opiekuńczy dla małoletnich dzieci tegoż jeskryptem z dnia 3. stycznia 1881 r. na

zupełną wyprzedaż handlu mebli

a to:

luster, pająków, chodników itp.

dotąd prowadzony pod firmą

R. Schön i Gebhardt we Lwowie

po cenach szacunkowych (tj. przez oceniciełów sądowych oznaczonych) do **1. lutego b r.** do którego to czasu lokal ten (w Hotelu Langa) opróżnionym być musi. 1518 1—5

Spółka handlowo-rolnicza

zarejestrowana z poręką ograniczoną (5 krotną)

w Stanisławowie

zawiadamia strony interesowane, iż przyjmuje i nadal WKŁADKI na rachunek bieżący, oprocentowując takowe następująco:

za wkładki do 500 zł. z prawem podniesienia bez wypowiedzenia, lecz za potrąceniem ¼% scouto po 5%.

za wkładki nad 500 zł. z 30dniowem wypowiedzeniem po 5%

za wkładki nad 500 zł. z 60dniowem wypowiedzeniem po 5½%

za wkładki nad 500 zł. z 90dniowem wypowiedzeniem po 6%

Zarazem zawiadamia podpisana Dyrekcja, iż wszelkie u niej dotąd złożone wkładki wedle powyższej skali oprocentowane będą.

1461 2—6 **Dyrekcja.**

Cotillon

Edward Boschan,

Ordery i tury, komiczne nakrycia głowy, marki i bombony strzelające po najtańszych cenach w wielkim wyborze poleca

we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

1208 2—8

Konstruktor bilardów

Jan Andraszek

we Lwowie, ulica Garncarska, l. 26.

sporządza nowe bilardy, stare przerabia podług nowej konstrukcji, stare bandaże przeistacza na gutaperkowe; pośredniczy w zamawianiu i kupnie bilardów u fabrykantów wiedeńskich itp. Wszystkie te czynności załatwia tak we Lwowie, jakoteż na żądanie udać się może na prowincję. Dostarcza oraz kijów i kul bilardowych.

Zamówienia w najkrótszym czasie i tak tanio, że zagraniczni wyzyskiwacze konkurować z nim nie mogą. 3971 1—?

DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoję przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach perfum i aptekach.

Główny skład i fabryka w Londynie 114 & 116, Southampton Row.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Kolosalna wyprzedaż

nowo wynalezionych belgijskich

patent. rewolwerów i strzelb lefoszówek.

Ponieważ fabryka potrzebuje pieniędzy, więc się sprzedaje. Kto potrzebuje dobrej broni niech się z kupnem spieszy, gdyż taka sposobność nie nadarza się więcej w życiu. Są jeszcze do nabycia kilka patent. rewolwerów 7m|m, detraktowe, na 50 kroków celnie bijące, z gwintowaną lufką, sztuka w szkatułce pięknej 3.90 a 4.50 lepsze. 9m|m rewolwery z patronami 4.50 i 5.50 (te same kompletne 12m|m 5.50 i 6 zł., opatrzone najlepszemi drzewcami. STRZELBY perkusyjne, jednorurowe 5, 6 i 7 zł., te same dubeltówki 10,50, 12 i 14 zł. Wszystkie z lufkami damasceńskiemi. Po 5 i 6 zł. najpiękniejsze rewolwery damskie, małe do kieszeni przy kamizelce, 6 strzałowe z patronami. Strzelby lefoszówki z Lüttich, najnowszej konstrukcji, z lufkami gwintowanemi damasceńskiemi i ofnalewemi, sztuka 20.50, 24, 28 zł., wyrzynane i negrawirowane z gwarancją zł 9.50 do 12,50 najlepsze zamkowe strzelby Fincherla, odtylcówki do nabijania kapslami z kulą, patronami śrutowemi, gwarantowane. Do tego tarcze z żelaza.

Wszystkie artykuły myśliwskie w 2 27 2—3

Industrie-Halle

we Wiedniu, II. Praterstrasse 16.

Premiowany medalem nagrody we **Wiedniu 1880.** Premiowany dyplomem w **Grazu 1880.** Premiowany medalem **w Paryżu. w Cieszynie 1880.**

BITTNERA

spirytus ze szpilek sosnowych

jest naturalnym, niesfałszowanym produktem destylacyjnym sosny,

jest środkiem odświeżającym i odwaniającym, środkiem do pokoju dziecinnego i chorych, do pokoju położnic,

środkiem zapobiegającym przeciw chorobom szkaźnym, a to: dyfterji, szkarlatynie, odrze, ospie, tyfusowi, malarji i t. p. balsamiczno-leczniczym środkiem w chorobach organów oddechowych,

środkiem wzmacniającym nerwy i kojącym bole w osłabieniu, migrenie, reumatyzmie, gośćcu, bolach zębów i t. p.,

wodą do ust do odświeżania i utrzymania wyraźności ust i zębów, tudzież do pozbycia się nieprzyjemnego odoru.

Bittnera spirytus ze szpilek sosnowych,

Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern - Sprit, wraz z patnt. aparatem do rozprószenia.

jedynie do nabycia u

Jul. Bittnera,

aptekarza w Reichenau, w Niż. Austrji.

Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA,** aptekarza w **Reichenau,** w Niższej Austrji i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct, 6 flaszek 4 zł.

Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. K. Wiszniowskiego, w Żórawnie w apt. Tomaszewskiego.

Jedynie prawdziwy z marką ochronną **Patentowy aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, Nieder-Oesterreich. 3884 II 3—6

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1. stycznia 1881 r. pierwszy zakład krajowy **techniczno-kosmetyczny oraz perfumerji, również export materjałów** w CZERNIOWCACH, w gmachu pp. Barber i Kohna przy ul. Pańskiej otworzyłem, polecając następujące pod względem skuteczności i doboru wyrobu odszczególniające się artykuły:

Środki do włosów

a mianowicie roślinne barwniki dla tychże we wszystkich odcieniach, tynktury i pomady chinowe na porost włosów toż samo olejki kosmetyczne, środki niezawodne przeciw wypadaniu włosów i łupieży, również Bandolin-fiksatory.

Środki do ust i do zębów

Esencje aromatyczne, Pasty, Proszki roślinno-alkaliczne, Wodę salycylową. Pastylki aromatyczne do ust; zwracając równocześnie uwagę na

KLERASIN

środek ten uśmierza najsilniejszy ból zębów w przeciągu 10 sekund, nie działając szkodliwie na dziąsła i zęby, środków pod tych na zęby jest bardzo wiele, lecz przeważnie wszystkie niszczą zęby i psują dziąsła. Klerasin zaś nie tylko ból zębów uśmierza, ale też i same zęby konserwuje.

Perfumy i wody pachnące

potrójnej destylacji jako najnowszy specyfik polecam wyśmienitej woni

WODĘ CZERNIOWIECKĄ

odznaczającą się nader przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem, który im dłużej pozostaje w odzieży lub bieliźnie, tem staje się co raz milszym i przyjemniejszym. Woda czerniowiecka jako najlepsza perfuma, uznaną została powszechnie za najprzyjemniejsze kadzidło do odświeżania powietrza w salonach, oprócz tego ma obszerne zastósowanie w toalecie damskiej.

Również polecam wyśmienitej jakości wodę lewandowo-ambrową, wodę lewandową podwójną, wodę kolońską najprzedniejszą, perfumy w wszelkich zapachach, ocet toaletowy, poduszeczki (Chasette) pachnące i rozpylacze do perfum.

Kadzidła wschodnie, Trociczki, Papierki perskie do kadzenia, Ocet aromatyczny, Ocet desinfekcyjny, Kadzidło antimiazmatyczne, Wodę karbolową, Nadmanganin potasowy i inne.

Nastoje oraz przekraplane specyfiki do wywabiania plam z wszelkich materyj

Środki uniwersalne do wytępiania grzyba domowego i owadów wszelkiego rodzaju.

ATRAMENTY i FARBY

w wszelkich odcieniach.

Atrament czarny kampeszowy, do kopiewania, alizarynowy, fioletowy, karminowy, niebieski do znaczenia bielizny przepyszuej trwałości. Kit uniwersalny do trwałego sklejania szkła, porcelany itp. Farbka doborowa do bielizny. Krochmal krystaliczny.

Środki do twarzy

jako najnowszy wytwór roślinny, jedyny w swej niezawodnej skuteczności polecam:

Wodę liliową regeneracyjną,

która przez potrójną destylację z kwiatów lilli białej i południowo-amerykańskiej, grzebieniowatej „Victoria regia" uzyskana, już po kilkudniowym użytku, przejrzystość i delikatność twarzy przywraca, wszelkie ostudy plamy watrobiane itp. również i piegi usuwa, zmarszczki wygładza, uszlachetniając w zadumiewający sposób odcienia twarzy.

Nastoje i woda przeciw piegom

niezawodne środki do usunięcia tychże w najkrótszym czasie

WYROBY SPECJALNE

Pudrów hygieniczno-toaletowych dla blondynek i brunetek. Crem orjentalny w rozmaitych odcieniach. Balsam de Mecca oryginalny. „Kreolska woda fijołkowa" usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, twarz odświeża i naturalną białość tejże przywraca.

Sybirski balsam na odmrożenie

niezawodny środek, usuwający nawet wszelkie zastarzałe odmrożenia u nóg i rąk.

MYDŁA hygieniczne i toaletowe

wyborowej jakości oraz wypróbowanej skuteczności.

RISTORT

radykalny środek usuwający nagniotki i odciski w kilku dniach, za którego niezawodną skuteczność gwarantuję.

Wywabianie chemicznie

wszelkich plam oraz całe suknie do oświeżenia przyjmuje się w zakładzie mojem po cenach umiarkowanych.

Główny skład komisowy

prawdziwej HERBATY chińskiej, również RUMU najcelniejszeg, KONIAKU i WINA Malaga w oryg. butelkach, także MORELEK i CZEKOLADY.

Skład komisowy

Wytworów Mola, Balsamu Vetoriniege, Traun rybiego (z wątroby miętusa), Matico itp.

Export centralny

wszelkich toaletowych przetworów również materjałów tak angielskich jakoteż francuskich fabryk.

Wszelkie zamówienia uskuteczna się rychło i wzorowo.

Cenniki na zamówienia rozsełа się franco.

1439 4—?

Z wysokim poważaniem

E. J. Sygiericz

FARMACEUTA.

Na karnawał! Na karnawał!

Największy i najtańszy

Magazyn Nowości Konfekcji Damskiej

J. Kühmayera Następcy

ulica Hetmańska Nr. 4 we Lwowie

SUKNIE lekkie balowe . .	od 15 zł.	do 30 zł.
Entrée de bal	od 5 „	„ 50 „
Suknie jedwabne na zamówienia	od 50 „	„ 100 „

KWIATY paryskie i wielki wybór materjałów na suknie.

Zimowe płaszcze i Kostiumy

wyprzedają się po znacznie zniżonych cenach. 1497 1—4

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie, zaprasza Szanownych członków na

Nadzwycz. ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 1. lutego 1881 o godzinie 11tej przed południem w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcji,
2) Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem udzielenia absolutorjum,
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
4) Kwestja rozwiązania Stowarzyszenia w myśl §. 74, l, 1 statutu.
5) Ewentualny wybór komitetu likwidacyjnego lub nowej Dyrekcji i Rady Nadzorczej.

Zwracając uwagę Szanownych członków, iż według §. 42. statutu uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa powziętemi być mogą tylko w obecności 50 członków większością ⅔ głosów— uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Lwów dnia 11. stycznia 1881. 1506 3—3

Odszczególniony na 13 wystawach zawsze wyłącznie najwyższemi nagrodami, na ostatku

w Paryżu, 1878 przeciw 43 konkurentom wyłącznie wielkim medalem złotym.

Peter Möller,

w Christianii (Norwegia),

kawaler orderu Wasa i St. Olafa, koresp. członek „Societe de la Pharmacie a Paris", członek kr. Towarzystwa umiejętności w Drontheim, członek honorowy Towarz. lekarzy w Sztokholmie i t. p. Wydawca Pharmacopea Norwegica 1854.

Fabrykant i jedyny dostawca

Möllera najczystszego tranu rybiego Lofoten

(COD LIVER OIL).

Cena **1 złr.**

Marka ochronna.

Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka pocztą franco. Odprzedającym odpowiedni rabat.

Tran ten, wyrabiany najstaranniej we własnych Möllera fabrykach Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofoty [Norwegia] z czystych wyszukanych wątrob dorsza i w miejscu wyrobu do flaszek napełniany, jest „koloru naturalnego jasno-żółtawego, ma posmak oliwny", i z powodu swej łatwej staranności zalecanym bywa najmocniej przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i zagranicą przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym, skrofułom, liszajom, osłabieniu i t. p.

Dzieciom w krótkim czasie staje się przysmakiem.

Möllera tran sprzedają w podługowatych flaszkach oryginalnych, zaopatrzonych oryginalną etykietą i kapslą.

Należy także dokładnie baczyć na znaczek ochronny, tudzież na to, że do każdej flaszki dodana jest rozprawa **Thran, seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii, hurtownie zaś w **głównym składzie.** 1252 4—10

Paul Eckhardt, Wiedeń, I. Weihburggasse 26.

Składy we Lwowie Zyg. Rucker apt., Jak. Piepes apt., W. Marszałkiewicz kupiec, Karol Klimowicz kup. Bochnia F. Reiss apt. Bolechów Karol Schindler apt. Brzeżany B. Fadenhecht kup. Brzozko W. Janszek apt. Czerniowce F. Galichowski apt. Dobromil Ant. Grotowski apt. Dukla St. Dyszkiewicz apt. Horodenka dr. Rauch pr. lekarz, F. Rubin Sohorr kup. Jarosław Wiktor Rehm apt. Jasło Romuald Falch apt. Kolomyja F. Sidorowicz apt. Kraków Jan Janiga kup., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt. Podgórze pod Krakowem F. Skalski apt. Przemyśl M. Krug kup. Radymno M. Swiechowski apt. Rzeszów L. Kornberger apt. Rzeszów F. Schaitter et Co. kup. Sambor J. Aleksiewicz apt. Żywiec A. Blumenthal apt. Sieniawa pod Jarosławiem Chaim Ratà kup. Stanisławów F. Stecher apt. Stryj Leon Gärtner apt. Suczawa M. Karasowski apt. Tarnów W. Müldner i Sp. kupiec. Załaśce Br. Malkowski apt.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, leczy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne bolesci żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności. dla dzieci blademych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zmieszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. z najdowalnością na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.